

Jasiński, Janusz

Poczucie regalistyczne, wyznaniowe i językowo-etniczne Mazurów w XIX wieku (do 1870 roku)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 257-284

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Jasiński

POCZUCIE REGALISTYCZNE, WYZNANIOWE I JEZYKOWO-ETNICZNE MAZURÓW W XIX WIEKU (DO 1870 ROKU)

I

W XVI—XVIII wieku mieszkańców Prus Książęcych nazywano powszechnie Prusakami (podobnie zresztą mieszkańców Prus Królewskich). Mazurzy śpiewali drukowaną w licznych wydaniach kancjonału Jerzego Wasiańskiego pieśń o spustoszeniu ich ojczyzny przez Tatarów, zaczynającą się od słów:

Wspomiecie Prusacy, co się działo z wami¹ — —.

Ojczyzno tęskliwa, zaleway się łzami

Podobnie zaczynała się inna pieśń, nawiązująca do wielkiej epidemii dżumy z 1709 r.:

Miła pruska ziemió, łzami się zaleway² — —.

Prusakami byli etniczni Niemcy, etniczni Litwini, jak i Mazurzy, czyli wszyscy poddani najpierw Księstwa Pruskiego, a następnie Królestwa Pruskiego. Ogół mieszkańców Prus określano niejednokrotnie w XVIII w. „narodem pruskim”³. Pod względem terytorialnym, a nie etnicznym rozróżniał poddanych swego państwa król Fryderyk Wilhelm III, gdy w swojej słynnej odezwie z 1813 r., apelując o chwycenie za broń przeciwko Napoleonowi, zwracał się do nich: „Brandenburczyki, Prusacy, Szlązacy, Pomerkańczyki i Litwini, czy wiecie, coście w przeciągu siedmiu lat ucierpieli — —”⁴. Mazurzy ukryci są tu pod imieniem Prusaków.

Ale już wkrótce termin Prusacy rozciągnięto na wszystkich stałych mieszkańców państwa Hohenzollernów. Gdy śpiewano popularną, patriotyczną pieśń „Ich bin ein Preusse”, utożsamiano ojczyznę z całym państwem pruskim, a nie tylko z terytorium dawnych Prus Książęcych czy Królewskich. W podobnym znaczeniu propagowała na Mazurach przez około 20 lat pruską nazwę kraju oficyna wydawnicza Antoniego Gąsiorowskiego z Pizsa, a szczególnie kalendarz pt. „Prawdziwy Prusak”⁵. Właśnie ów związek poddanych pruskich z całym państwem, bez względu na ich pochodzenie terytorialne

1 Nowo wydany kancjonał pruski zawierający wybór pism starych i nowych w ziemi pruskiej i brandenburskiej zwyczajnych... Królewiec 1890, nr 740 (i we wszystkich wydaniach).

2 *Poezja ludowa Warmii i Mazur. Antologia*. Wybrał i opracował T. Oracki, Warszawa 1957, s. 71.

3 F. S. Bock, *Versuch einer wirtschaftlichen Naturgeschichte von dem Königreich Ost- und Westpreussen*, Bd. 1, Dessau 1782, s. 140; J. Tazbir, *Polska świadomość narodowa XVI—XVII wieku*, w: *Studia nad rozwojem narodowym Polaków, Czechów i Słowaków*, red. R. Heck, Wrocław 1976, s. 43.

4 Muzeum Warmii i Mazur, *teczka 14519. Dwujęzyczna ulotka króla Fryderyka Wilhelma III. Do mego narodu z 17 III 1813*.

5 W. Chojnacki, *Wydawnictwo i drukarnia Antoniego Gąsiorowskiego na Mazurach*, Rocznik Olsztyński, 1959, t. 2, ss. 47—80.

i etniczne zaakcentował w 1840 r., nowy król, Fryderyk Wilhelm IV: „— Odmienność pochodzenia i przeciwieństwo określeń Polacy i Niemcy znajduje punkt wspólny w nazwie jednej monarchii, państwa — w nazwie Prusy. Korona jednoczy ludy, narody mówiące różnymi językami”⁶. (Dodajmy tu, że uświadomieni pod względem narodowym Polacy nieustannie protestowali przeciwko nazywaniu ich Prusakami. Np. Gustaw hrabia Potworowski w pruskim Zgromadzeniu Narodowym w 1848 r. mówił: „My nie jesteśmy ani Niemcami, ani Prusakami, my jesteśmy Polakami pod panowaniem króla pruskiego”⁷).

Aby odróżnić odmienność terytorialną dawnych Prus Książęcych od całego państwa prusko-brandenburskiego, zaczęto pierwsze określać Prusami Starymi albo Dawnymi, a społeczeństwo tego obszaru nierzadko narodem staropruskim. W polskiej opinii publicznej termin Prusy Dawne utrwalił w połowie XIX w. na blisko 30 lat historyk warszawski, Dominik Szulc⁸. Jednakże czytając dzisiaj teksty z połowy XIX w. nie zawsze możemy odpowiedzieć na pytanie, kiedy ich autorzy używając terminu Prusacy mieli na myśli mieszkańców całego państwa pruskiego, a kiedy tylko Prus Wschodnich, ewentualnie także Prus Zachodnich. Bo jednak, pomimo rozszerzania się nazwy Prusy na całe państwo, wciąż w świadomości społecznej funkcjonowało jej węższe znaczenie, co można wiązać z istnieniem swego rodzaju partykularyzmu staropruskiego⁹. Ów nurt, utożsamiający Prusy z prowincją pruska, widzimy chociażby w podręcznikach historii Prus Eduarda Heinela czy w czytankach szkolnych, a zwłaszcza niezmiernie popularnym *Pruskim przyjacielu dzieci*¹⁰. Ostatnim reprezentantem odrębności dawnych Prus w prusko-brandenburskim związku państwowym był naczelny prezes prowincji pruskiej, Teodor v. Schön.

W Prusach Wschodnich żyła obok siebie ludność niemiecka, polska i litewska. Jeśli wszystkich nazywano Prusakami, rodzi się pytanie, w jaki sposób rozróżniano ją pod względem etnicznym? W 1782 r. Friedrich Samuel Bock stwierdził, że w Prusach (Wschodnich) żyje naród niemiecki, naród polski i naród litewski, chociaż innym razem mówi o jednym, pruskim, narodzie¹¹. Natomiast Johann Friedrich Goldbeck wyliczając powiaty Natangię i Oberland określił je ze względu na zamieszkałą tam ludność jako polską Natangię i polski Oberland¹². Podobnie ujął zagadnienie geograf M. F. G. Leonhardi. Tę część Prus Wschodnich, w której mówiło się po polsku, nazwał polską¹³. W 1817 r. mieszkańców nadgranicznego Wielbarka określano jako Polaków, a nie Prusaków czy Mazurów¹⁴. Analogicznie statystyka pruska

6 L. Zychliński, *Historia sejmów Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 2, Poznań 1867, s. 104.

7 M. Laubert, *Die preussische Polenpolitik von 1772—1914*, Krakau 1944, s. 115.

8 D. Szulc, *O znaczeniu Prus Dawnych*, Warszawa 1846; W. Wrzesiński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864—1945*, Warszawa 1984, ss. 14—16.

9 R. Adam, *Ost- und Westpreussen in der deutschen Geschichte des 19. Jahrhunderts*, w: *Deutsche Staatenbildung und deutsche Kultur im Preusseniande*, Königsberg 1931, ss. 449—453.

10 E. Heinel, *Versuch einer Bearbeitung der Geschichte Preussens für das Volk und die Jugend*, Königsberg 1832; A. E. Preuss, J. A. Vetter, *Preussischer Kinderfreund. Ein Lesebuch für Volksschulen*, Königsberg 1836.

11 F. S. Bock, *op. cit.*, ss. 148, 153.

12 J. F. Goldbeck, *Vollständige Topographie des Königreiches Preussen*, Königsberg 1789, Tl. 1, s. 3.

13 M. F. G. Leonhardi, *Erdbeschreibung der preussischen Monarchie*, Bd. 1, Halle 1791, s. 57.

14 Halle, *Nachricht von dem mit Colonisten besetzten Lattanabruch im Ostpreussischen Domänenamte Willenberg...* . Beiträge zur Kunde Preussens, 1817, Bd. 1, s. 103.

z tegoż roku zaliczała ludność południowej części Prus Wschodnich do Polaków¹⁵. Również w innych statystykach pierwszej połowy XIX w. mówiono o ludności polskiego języka lub wprost o Polakach. Nie inaczej określali wizytowaną ludność niemieccy duchowni na początku II połowy XIX w.¹⁶ W 1847 r. w Mosznicy, w powiecie ostródzkim, zatrudniony był nauczyciel Sebastian, określany przez miejscowego pastora jako Stockpole¹⁷. W cennej monografii Królestwa Pruskiego z 1835 r. jej autor pisał o mieszkającej w południowej części Prus Wschodnich ludności jako o Polakach, potomkach starych Mazowszan, dlatego zwanych Mazurami¹⁸.

U schyłku XVIII i w pierwszej połowie XIX w. stosowano wobec Mazur jeszcze inną nazwę: Pruska Polska. Właśnie wielki znawca Mazur i ich obrońca przed germanizacją, językoznawca i leksykograf, Krzysztof Celestyn Mrongowiusz (1764—1855) identyfikował Mazurów z pruskimi Polakami, mieszkającymi w Pruskiej Polsce¹⁹. Popularne na Mazurach kalendarze, ukazujące się w latach 1767—1818 (redagowane przez kilka lat także przez Mrongowiusza), nosiły tytuł: „Kalendarz Pruski Polski”²⁰. Także kaznodzieja polski z Ostródy, jeden z największych entuzjastów ludności mazurskiej, Gustaw Gizewiusz (1810—1848) wśród różnych określeń niejednokrotnie nazywał ją „ludem prusko-polskim”, „bracią prusko-polską”, czasem „polskimi Prusakami”²¹. Wielki filozof Emmanuel Kant, pisząc o „polskich Prusakach” miał na myśli Mazurów²². Podobnie pisał o Mazurach rzecznik ich germanizacji, pastor Friedrich Ludwig Riemer (ur. 1803)²³.

Obok istniejących starych nazw, w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. zaczęto używać nowych nazw: Mazury — kraj i Mazury — ludność. Nazwy te wywodziły się od sąsiedniego, polskiego Mazowsza, skąd w XV—XVI w. przybyli polscy osadnicy²⁴. W okresie reformacji musieli przyjąć wyznanie ewangelickie. Po II i III rozbiórze Polski, gdy do Prus Wschodnich przyłączono tereny północnego Mazowsza i części Białostoczczyzny, nazwane Neuostpreussen, przypuszczalnie ze względów politycznych, aby nie używać nazwy Polacy, zaczęto posługiwać się nazwą Mazury, na razie dosyć rzadko²⁵. Wyjątkowo stosowano ją już u schyłku XVIII w.²⁶ Mimo utraty w pokoju tylżyc-

15 J. A. Demiau, *Statistische Darstellung der Preussischen Monarchie*, Berlin 1817, s. 100.

16 *Die evangelischen General-Kirchen- und Schulvisitationen in Ost- und Westpreussen 1853 bis 1944*, bearb. J. Gundermann, hrsg. W. Hubatsch, Göttingen 1970, ss. 20—25.

17 Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej WAPO), Rejencja Olsztyńska, I 2082, Ks. Elginowski z 25 I 1847.

18 A. E. Preuss, *Preussische Landes- und Volkskunde oder Beschreibung von Preussen*, Königsberg 1835, s. 232.

19 A. Wojtkowski, *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764—1855*, *Zapiski Historyczne*, 1955, t. 2, z. 3—4, ss. 76—77.

20 W. Chojnacki, *Bibliografia polskich druków ewangelickich ziem zachodnich i północnych 1530—1939*, Warszawa 1960, ss. 227—228.

21 *Mazury i Warmia 1800—1870. Wybór źródeł*, opracował W. Chojnacki, Wrocław 1959, ss. 422, 427, 590; A. Wycisk, *«Śpiewnik szkolny i domowy dla wesolej i niewinnej młodzieży naszej» Gustawa Gizewiusza*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* (dalej KMW), 1960, nr 2, s. 222.

22 F. Fortstreuter, *Wirkungen des Preussenlandes. Vierzig Beiträge*, Köln u. Berlin 1981, s. 169.

23 *Mazury i Warmia 1800—1870*, ss. 650—651. Wypowiedź F. L. Riemera z 1837 r.: „nawet w miastach prusko-polskich [podkreślenie — J. J.] okolice język niemiecki nie był zupełnie znany wśród najniższej klasy mieszkańców”.

24 W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusach niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882.

25 H. Gollub, *Masuren*, Königsberg [ok. 1835], s. 2.

26 J. Brehm, *Entwicklung der evangelischen Volksschule in Masuren im Rahmen der Gesamtentwicklung der preussischen Volksschule*, Bialla Ostr. 1914, ss. 377—378.

kim (1807) ziem II i III rozbioru, nazwa Mazurzy nie zanikła, a w 1811 r. zamierzano nawet powołać osobną jednostkę administracyjną w Prusach Wschodnich, mianowicie prezydenturę mazurską, w skład której miała wejść także część departamentu litewskiego²⁷. Nazwa Mazury, jako pojęcie geograficzno-etniczne (a nie administracyjne), zaczęła się upowszechniać po nowym podziale na powiaty w 1818 r. Do jej spopularyzowania przyczyniali się absolwenci Uniwersytetu Królewieckiego, którzy pochodząc z okolic mazurskich, należeli na Albertynie do korporacji studenckiej *Masovia*, w związku z czym po powrocie w rodzinne strony nazywali je Mazurami²⁸. Nazwę „kraj mazurski” upowszechniali również miłośnicy tego regionu, Niemcy, jak Friedrich Karl Dewischeit (1805—1884), piewca jego krajobrazu, twórca niezmiernie popularnej pieśni *Wild flutet der See* (1857) czy jego kontynuator, Karl Velthusen (1812—1892), z zawodu sędzia, publicysta i poeta, również entuzjasta kraju mazurskiego²⁹. Ale inteligencja niemiecka, chociaż świadoma była, że mieszka w kraju mazurskim, w tym czasie sama siebie nie zaliczała do Mazurów. Pod względem terytorialnym uważała się za Wschodnioprusaków, lub Staroprusaków. Nazwę Mazurzy pozostawiono ludności polsko-ewangelickiej.

Zarówno w publicystyce, jak i w nauce począwszy od lat trzydziestych coraz częściej posługiwano się terminami Mazury i Mazurzy. August Haxthausen, opisując monarchię pruską, wyjaśniał w 1839 r., że polskie plemię w Prusach Wschodnich nazywa się Mazurami³⁰. Gazeta królewiecka „Königsberger Hartungsche Zeitung” miała stałą rubrykę: *Aus Masuren*. W 1847 r. zaczęła się ukazywać inna gazeta pt. „Zeitung für Lithauen und Masuren”³¹, a w 1849 r. w Szczytnie, później przeniesione do Pizsa, wydawano pismo „Mazurski Kurek” (*Der masurische Hahn*)³². Słynne dzieło Gustawa Gizewiusza o prześladowaniu języka polskiego w państwie pruskim zawierało bardzo wiele artykułów polemicznych, w których z reguły ludność polską mieszkającą w Prusach Wschodnich nazywano Mazurami³³. Tym terminem posługiwał się także w rozprawach naukowych królewiecki miesięcznik „Preussische Provinzial-Blätter”. Sprawozdanie z podróży po Mazurach z 1865 r., sporządzone przez pastora niemieckiego Friedricha Salomona Oldenberga, nosi tytuł *Zur Kunde Masurens*³⁴. Nazwa Mazury przedostała się poza granicę Prus Wschodnich. Posługiwała się nią prasa berlińska, a od lat czterdziestych także prasa polska na Pomorzu Gdańskim, w Wielkopolsce, w Krakowie, w Warszawie oraz na emigracji³⁵. W połowie XIX w. nazwa Mazury w odniesieniu do kraju całkowicie się ugruntowała. Natomiast gdy mówiono o ludności mazurskiej, często w formie wyjaśnienia dodawano, że chodzi o ludność polską w Prusach Wschodnich. Ostatecznie około 1870 r. w konsekwencji przyjęcia się nazwy

27 *Mazury i Warmia 1800—1870*, ss. 8—9.

28 M. Pauly, *Chronik der Landsmannschaft Littuania während ihres 60-jährigen Bestehens 1829—1889*, Königsberg 1889, s. 54; Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie (dalej OBN), rkps R-304, F. S. Oldenberg, *Zur Kunde Masurens*, Berlin 1865, s. 8.

29 *Zum dem Masuren-Liede: «Wild flutet der See», Altpreuussische Monatsschrift*, 1882, Bd. 19, ss. 679—680; M. Romanowski, *Carl Leonhardt Vethusen, ein vergessener masurischer Publizist*, ibidem, 1909, Bd. 46, ss. 297—312.

30 A. Haxthausen, *Die ländliche Verfassung in den Provinzen Ost- und Westpreussen*, Bd. 1, Königsberg 1839, s. 86.

31 *Königsberger Hartungsche Zeitung*, 1847, nr 20.

32 W. Chojnacki, *Bibliografia polskich druków ewangelickich*, ss. 236—237.

33 [G. Gizewiusz], *Die polnische Sprachfrage in Preussen*, Leipzig 1845.

34 OBN, rkps R-304.

35 Por. maszynopis pracy N. Kasparka, *Polska myśl polityczna i opinia publiczna wobec Warmii i Mazur w latach 1830—1864*, Lublin 1985.

kraju Mazury, zwyciężyła i nazwa ludności: Mazurzy. Niejako symbolicznym ukoronowaniem tego procesu w opinii publicznej była nieduża, ale bardzo ważna rozprawka Wojciecha Kętrzyńskiego *O Mazurach* (Poznań 1872)³⁶, oraz dzieło niemieckiego historyka Maxa Toeppena *Geschichte Masurens* (Danzig 1870).

II

Powstaje jednak pytanie, na które dotychczas nikt nie dał odpowiedzi, za kogo uważali się prości Mazurzy w pierwszym okresie XIX w. Wiemy bowiem, że Prusakami, Polakami, polskimi Prusakami, pruskimi Polakami, a wreszcie Mazurami nazywały ich władze pruskie, inteligencja niemiecka i mazurska, a także Polacy z innych prowincji i zaborów. Niestety, nie dysponujemy żadnymi wspomnieniami czy korespondencją lub innymi dokumentami, pochodzącymi od samych Mazurów, które pozwoliłyby w sposób wiarygodny ustosunkować się do tej sprawy. Zdani jesteśmy co najwyżej na relacje obserwatorów zewnętrznych, zresztą nieliczne, które czasem cytują wypowiedzi Mazurów, a częściej je omawiają, czyli są to już źródła z drugiej ręki.

I tak w 1843 r. młody Karol Brzozowski, późniejszy poeta i działacz niepodległościowy, przejeżdżając przez Mazury, spotkał wieśniaka, który tłumaczył mu po polsku: „Ja nie Polak, ja królewski luterak”, bo Polak w jego mniemaniu musiał być katolikiem. Natomiast inny Mazur, dopiero po dłuższej rozmowie z podróżnikiem z Królestwa Polskiego przyznał mu rację: „A toż i ja Polak, choć luterak”³⁷. Inny podróżnik z Warszawy (1844), przytoczył rozmowę ze spotkanym mazurskim pastorem, który nazwał siebie Prusakiem, a nie Polakiem, ponieważ był ewangelikiem³⁸. Jak widać, stereotyp utożsamiający katolika z Polakiem stanowił dla Mazurów poważną przeszkodę w ich ideowym zbliżeniu do narodowości polskiej. Ale trafiały się wypowiedzi odmienne. Istotny dla naszego zagadnienia fakt podał Gizewiusz w 1847 r. Oto pewna Mazurka, protestując przeciwko temu, że jej dzieci przygotowywane są do konfirmacji w języku niemieckim mówiła w imieniu własnym i innych matek: „My matki polskie”³⁹. Podobnie chłopcy we wsi Wiśniowo, w powiecie ełckim, skarżyli się w 1840 r. na nauczyciela Cuba, germanizatora, znęcającego się nad ich dziećmi za to, że nie czyniły dobrych postępów w nauce języka niemieckiego. A przecież — pisali — brak przyswojenia sobie języka niemieckiego jest sprawą naturalną, wszak rodzice tych dzieci są Polakami i mówią po polsku⁴⁰. Szewc Gałęcki z okolic Ostródy witał jako Polak, podróżującego rodaka z Warszawy⁴¹. Anonimowy publicysta wschodniopruski, Niemiec, na początku lat czterdziestych zaobserwował, że Mazurzy nazywają Polaków z drugiej strony granicy swymi braćmi, a Wojciech Kętrzyński nieco później dostrzegł, że część Mazurów, chociaż niewielka, uważa się za Polaków⁴². Chełmińskie piśmisko pisało w 1849 r., że Mazurzy, przyjeżdżający na

36 O znaczeniu tej książki zob. J. Jasiński, *Wstęp*, w: W. Kętrzyński, *O Mazurach*, wyd. 2, Olsztyn (w druku).

37 J. Nowakowski, *A ślad po mnie pieśń złota... Teofil Lenartowicz*, Warszawa 1973, ss. 51—52.

38 A. M. Grabowski, *Podróż do Prus*, Paryż 1859, s. 37.

39 *Mazury i Warmia 1800—1870*, s. 639.

40 WAPO, *Rejencja Olsztyńska I*, 892, Skarga 10 gospodarzy we wsi Wiśniowo z 14 I 1840.

41 A. M. Grabowski, *op. cit.*, s. 28.

42 *Über die Grenz-Verhältnisse der östlichen Provinzen der Preussischen Monarchie*, Hamburg 1842, s. 17; W. Kętrzyński, *O Mazurach*, Olsztyn 1968, s. 51.

jarmarki do Chełmna lub do Torunia, mówili o sobie: „my luteraki, ale Polaki”, a w ślad za tym padło uogólnienie, że lud ten „z dumą dotąd zowie się polskim”⁴³. Do podobnych wniosków doszedł dr Kazimierz Szulc, znający ziemię mazurską z działalności spiskowej w latach 1845—1846⁴⁴: „Część polską Prus Wschodnich nazywają zwykle Mazurami, sami zaś mieszkańcy nazywają się luterakami, albo Polakami”⁴⁵. Ważne jest tu owe rozróżnienie jak Mazurów nazywają inni i za kogo uważają siebie samych. Pośrednie potwierdzenie informacji Szulca znajdujemy w piśmie ludowym „Przyjaciel Ludu Lecki”, ukazującym się w latach 1842—1845. Chociaż było ono przeznaczone dla ludności mazurskiej, prawie nigdy nie stosowało nazwy Mazurzy, przypuszczalnie dlatego, że czytelnicy mazurcy nie przyzwyczaili się jeszcze do tego określenia. Jedyne niemiecki autor, Eduard Heinel, generalnie uogólnił, a za nim powtórzył to bez komentarza Wojciech Kętrzyński, że polscy mieszkańcy Mazur nazywają siebie Mazurami. Jednakże Heinel nie mieszkał wśród Mazurów, języka polskiego nie znał, stąd jego wiadomość budzi wątpliwość. Oczywiście, pewien procent Mazurów, ale raczej niewielki, pod wpływem warstw wykształconych, zwłaszcza duchowieństwa, mógł przyswoić sobie nazwę Mazurzy. W zbiorze pieśni ludowych Oskara Kolberga mamy zaledwie 2 tego przykłady⁴⁶. Z pieśni tych możemy wyciągnąć i inne wnioski. Oto Mazurzy stosunkowo rzadko utożsamiali się z Prusakami. Jedyna piosenka propruska *Hej Prusak ja rodowity* (nr 424), zapożyczona została wprost ze świeżo wydanego przez Antoniego Gąsiorowskiego śpiewnika *Żołnierz pruski* (Johannisburg 1854). Jeśli Mazurzy w połowie XIX w. mówili, że są Prusakami, co poświadcza Wojciech Kętrzyński, to — jak sądzę — wyrazili w ten sposób bardziej swój związek z terenem Prus Starych niż państwowością prusko-brandenburską. W tym sensie określili siebie w rozmowie z Bolesławem Limanowskim (1860), który zresztą nie omisszał dodać, że tliła się „w ich umysłach świadomość polskiego pochodzenia”⁴⁷.

Mazurzy w tym okresie nigdy nie utożsamiali się z Niemcami. Odwrotnie, jako Polacy, dystansowali się od nich. W jednej z pieśni ludowych dziewczyna mazurska odrząca zalecającego się do niej chłopca, ponieważ ona jest Polką, a on Niemcem (O. Kolberg, nr 453).

Mazurami natomiast zaczęła siebie nazywać w połowie lat czterdziestych ta część inteligencji pochodzenia mazurskiego, która nie uległa asymilacji w społeczeństwie niemieckim i która — jak się wydaje — nie zerwała kontaktów z niższymi warstwami społeczności mazurskiej, dostrzegając w nich pewną odrębność językowo-wyznaniową. Za Mazurów uważali się np. tacy duchowni ewangelicy jak Gustaw Gizewiusz, Leopold Kraska czy Skubich, a także nauczyciele: Marcin Gerss, Karol Sembrzycki, Kozłowski, którzy, jako ludzie wykształceni, pod wpływem gazet i książek przyswoili sobie nazwę Mazurzy, nie stanowiącą sprzeczności z nazwą Prusacy. Ale wnioski z tego faktu wyciągano różne. Np. Gizewiusz traktował Mazurów jako „pień wiel-

43 Szkoła Narodowa, 1849, nr 23, s. 221.

44 J. Jasiński, *Działalność konspiracyjna na Mazurach i Warmii*, w: *Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, ss. 255—260.

45 K. Szulc, *Zycie Gizewiusza*, Biblioteka Warszawska, 1854, z. 1, s. 566. Spopularyzowała powyższe zdanie Szulca o Mazurach *Encyklopedia powszechna* S. Orgelbranda, t. 19, Warszawa 1862, s. 944.

46 (A. Hagen), *Eduard Heinel*, *Altpreussische Monatschrift*, Bd. 18, 1881, ss. 337—343; O. Kolberg, *Mazury Pruskie*. Z rękopisu opracowali W. Ogrodziński, D. Pawlak, Wrocław, Poznań 1966, ss. 432, 437.

47 B. Limanowski, *Pamiętniki (1835—1870)*, Warszawa 1957, s. 236.

kiego narodu” polskiego⁴⁸, natomiast Gerss jako tymczasową, etnicznie polską społeczność, która już obecnie jest zaasymilowana politycznie z państwem pruskim, a w przyszłości zaasymiluje się również kulturalnie z narodem niemieckim⁴⁹.

III

Z kolei trzeba zwrócić uwagę na problem wyznaniowy. Kościół ewangelicki łączył Mazurów w jednej wspólnocie z większością Niemców w państwie pruskim. Stereotyp utożsamiający katolika z Polakiem utrudniał Mazurom, jak to widzieliśmy w cytowanych przykładach, dostrzeganie w „luterakach” Polaków. Nie oznaczało to jednak, że mówiący po polsku „luterak” musiał być Niemcem.

Gustaw Gizewiusz i inni pastorzcy wyznaczali Mazurom, jako polskim ewangelikom, specjalną misję dziejową. Według ostródzkiego kaznodziei stanowili oni z uwagi na swoje wyznanie „kwiat ludu polskiego”, a będąc jednocześnie lojalnymi poddanymi króla pruskiego powinni byli odegrać bardzo ważną rolę historyczną: „Nasz Kościół ewangelicki ma prawo spoglądać na naszego szlacheckiego króla jako na nadanego przez Boga i opiekuna. Król pruski [jest — J. J.] ostoją ewangelickiego Kościoła słowiańskiego”⁵⁰. Inny pastor, Gottfied Schulz, widząc, że emigrujący do Królestwa Polskiego Mazury ulegają katolicyzacji, a z drugiej strony dostrzegając izolację Mazurów w państwie pruskim, sądził, że „Opatrzność przydzieliła Prusom to stanowisko i posłannictwo, ażeby założyły one taki narodowy Kościół polsko-ewangelicki, a nasz Kościół mazurski, który znajduje się w o wiele korzystniejszym położeniu wobec innych gmin polsko-ewangelickich, winien stać się ośrodkiem, dniem, nasieniem przyszłego narodowego Kościoła polsko-ewangelickiego. Nadaje się po temu, ponieważ zachowaliśmy język polski, przy czym różnicy dialektu nie należy się obawiać”. Schulzowi chodziło o zjednoczenie polskich ewangelików w Prusach, a w przyszłości, dzięki polskiemu językowi Mazurów, udało się może przenieść wyznanie ewangelickie dalej „pomiędzy ludy słowiańskie”⁵¹. Był to program części pastorów, próbujących w ten sposób ustrzec przed germanizacją odrębność Mazurów, albo inaczej — mówiących po polsku ewangelików.

Obserwatorzy niemieccy, zarówno wschodniopruscy, jak i zewnętrzni podkreślali mocno religijność Mazurów, połączoną z uczuciowością i zamiłowaniem do śpiewu, ich przywiązanie do kościelnych obrzędów, do swoich duszpasterzy. Mazury odczuwali bojaźń bożą, byli pełni respektu do kościelnych instytucji, bardziej niż ewangelicy niemieccy. Stwierdzano dalej, że poubożność ta była tradycyjna, niedojrzała, zewnętrzna, raczej instynktowna niż przemyślana, brakowało jej zrozumienia, refleksji i etycznego ukierunkowania według nakazów wiary, toteż pleniły się tu zabobony, magia, pijaństwo, liczne przestępstwa, brak moralności w życiu rodzinnym⁵². Dodajmy, że podobne

48 *Mazury i Warmia 1800—1870*, s. 462.

49 *Ibidem*, s. 668.

50 *Ibidem*, s. 632.

51 *Ibidem*, ss. 411—413.

52 *Evangelisches Gemeindeblatt*, 1855, nr 27, ss. 117—118; nr 29, ss. 124—126; *Die evangelischen General-Kirchen- und Schulvisitationen...*, ss. 21—25; OBN, rkps R-304, F. S. Oldenberg, op. cit., ss. 76, 109—110, 181; M. Toepfen, *Aberglauben aus Masuren mit einem Anhang, enthaltend masurische Sagen und Märchen*, Danzig 1867; W. Kętrzyński, *O Mazurach*, Olsztyn 1968, ss. 42—48; *Zwiastun Ewangeliczny*, 1870, nr 12, ss. 285—287; R. Kammel, *Die Muttersprache in der Kirchlichen Verkündigung*, Witten 1959, ss. 131—133.

cechy, dodatnie i ujemne można było dostrzec w tym czasie także u ludu polsko-katolickiego. W sumie Mazurzy swoją religijnością korzystnie odróżniali się od religijności Niemców, a byli w niej podobni do ogółu Polaków.

Niemcy przyglądając się Mazurom stwierdzali z niejakim zdziwieniem brak u nich niechęci do katolicyzmu⁵³, co wyrażało się uczestnictwem w kościelnych ceremoniach katolickich, w pielgrzymkach do Świętej Lipki, do Grąjewa i Suwałk, do Łąk i do Złotowa k. Lubawy. W okresie wielkanocnym większość Mazurów z powiatu ostródzkiego brała udział w nabożeństwach katolickich, powszechnie czczono święta Matki Boskiej⁵⁴, popularnością cieszyła się pieśń maryjna, zachowana w kancjonale Wasiańskiego *Śpiewać będąc o sobie sama*⁵⁵, a wydawca z Piszca, Antoni Gąsiorowski, dobrze zarabiał rozprowadzając wśród Mazurów częstochowską literaturę religijną, m.in. *Wianek różowy*, *Echo piekielne* i inne⁵⁶. Od lat czterdziestych Mazurzy zaczęli przyjmować wyznanie katolickie, a ćwierć wieku później Kościół ewangelicki poważnie niepokoił się ekspansją katolicyzmu na tym terenie. Do licznych konwersji na katolicyzm przyczyniali się z jednej strony polscy uchodźcy z Królestwa Polskiego, a z drugiej strony Warmiacy osiedlający się najczęściej w powiatach ostródzkim, szczycieńskim i mrągowskim, ponadto celowe misje Kościoła katolickiego⁵⁷.

W związku z powyższą sytuacją rodzi się pytanie, czy rzeczywiście z powodu wyznania ewangelickiego istniała tak wielka przepaść pomiędzy Mazurami a ludnością polską, jak to później, w okresie ruchu polskiego, bardzo mocno akcentowała katolicka prasa niemiecka. Także późniejszy redaktor „Gazety Leckiej”, Marcin Gerss, uważał, że kontakty Mazurów z ludnością polską z Królestwa Polskiego i Litwy nie łagodziły antagonizmów pomiędzy nimi, ponieważ katolicy wymyślali Mazurom od „lutrów” i „hyclów”⁵⁸. Wbrew temu, gotów jestem sądzić, że zarówno katolicy z Mazowsza stosunkowo łatwo wtapiali się w społeczność mazurską, jak również Mazurzy bez większego trudu dostosowywali się do życia w społeczności mazowieckiej, o czym m.in. świadczy sprawozdanie wspomnianego już kilkakrotnie pastora Oldenberga. Uwidoczniało się to m.in. w zawieraniu licznych małżeństw po obu stronach granicy, pomimo różnic wyznaniowych wśród współmałżonków. Jeśli Mazur, świadomy stereotypu, stawiającego znak równania pomiędzy katolikami a Polakami, stawał się pomimo tego członkiem Kościoła katolickiego, oznaczało to, że tym samym uważał się za Polaka. A może należałoby sądzić, że i wcześniej nie był zbyt „antypolski”. Odwróćmy teraz kolejność rozumowania. Gdyby odczuwał dużą niechęć do Polski, to powinna mu ona bardzo przeszkadzać w konwersji na katolicyzm. Tymczasem już na początku lat czterdziestych obserwowano życzliwy stosunek Mazurów do katolików, wyrażający się m.in. w chętnym udostępnianiu zborów na nabożeństwa katolickie⁵⁹. W każdym razie wzmacnianie katolicyzmu, co słusznie zauważył pastor

53 Preussisches Provinzial-Kirchenblatt, 1841, Abt. 2, s. 68.

54 OBN, rkps R-304, F. S. Oldenberg, op. cit., ss. 104, 106–108; M. Toeppen, *Geschichte*, s. 472.

55 Evangelisches Gemeindeblatt, 1855, nr 6, ss. 23–24.

56 Ibidem, 1857, nr 20, ss. 88–89.

57 OBN, rkps R-304, F. S. Oldenberg, op. cit., ss. 155–156; M. Toeppen, *Geschichte*, s. 472; *Zwiastun Ewangeliczny*, 1870, nr 12, ss. 285–287; W. Barczewski, *Nowe kościoły katolickie na Mazurach*, Olsztyn 1926.

58 W. Chojnacki, *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, Wrocław 1952, s. 163.

59 Preussisches Provinzial-Kirchenblatt, 1841, Abt. 2, s. 68.

Friedrich Salomon Oldenberg, godziło w interesy niemczyzny na Mazurach, ponieważ katolik mówiący po polsku przeważnie czuł się Polakiem, a ponadto katolicyzm ten intensyfikował kontakty z polskością po drugiej stronie kordonu⁶⁰. Tutaj jednak warto uczynić uwagę, że wbrew opiniom niektórych działaczy polskich, droga do rozbudzenia polskiej świadomości narodowej nie mogła prowadzić przez szerzenie misji katolickich. W skali masowej program ten był nierealny, poza tym wówczas przeciwko zamierzeniom polskich katolików mogliby występować nawet Mazurzy, sprzyjający Polsce, lecz ortodoksyjni ewangelicy, nie mówiąc już o wykorzystaniu tego programu wyznaniowego przez Niemców jako argumentu, że Polakom w gruncie rzeczy bardziej zależy na katolicyzowaniu niż na unaradawianiu Mazurów. Ze złożoności tych problemów wyznaniowo-narodowych zdawano sobie w latach osiemdziesiątych sprawę dość wyraźnie w tych środowiskach inteligencji polskiej, które interesowały się problemem mazurskim⁶¹.

Omawiając problem wyznaniowy warto przypomnieć, że od połowy XIX w. kształtował się na Mazurach ruch gromadkarski, kultywujący język ojczysty na nabożeństwach organizowanych poza oficjalnymi strukturami Kościoła unijnego. W ten sposób mazurscy gromadkarze odwracali się, jeśli nie plecami, to przynajmniej bokiem do niemieckich współwyznawców ewangelickich⁶². Ruch gromadkarski w jakiejś mierze korespondował z wspomnianą już ideą zorganizowania ewangelickiego Kościoła narodowego na Mazurach. W każdym razie konstatacje tego rodzaju, iż wyznanie ewangelickie zbliżało Mazurów do Niemców, a odpychało od Polaków już dzisiaj nie wystarczają. Chociaż Mazurzy w zdecydowanej większości byli nadal przywiązani do Kościoła ewangelickiego, to, jak się wydaje, nie oznaczało to wrogosci do katolicyzmu, a przez to i do Polaków. W piosence ludowej zanotowanej przez Wojciecha Kętrzyńskiego Mazurka nie chce oddać ręki Niemcowi m.in. z pobudek wyznaniowych! Ona jest bowiem „luterka”, a on „kalwin”. W sumie kwestia wyznaniowa Mazurów wymaga dalszych badań. Z zainteresowaniem oczekujemy na publikację dysertacji doktorskiej nieodżałowanej pamięci, ks. Ryszarda Otello *Problemy narodowościowe w Kościele ewangelickim na Mazurach w latach 1848—1945*⁶³.

IV

Po wojnach napoleońskich nastąpił olbrzymi rozwój szkolnictwa, działała niezwykle sprawnie administracja państwowa i samorządowa, każdy młody, zdrowy mężczyzna odbywał dwuletnią służbę wojskową, a później był wielo-

60 OBN, rkps R-304, F. S. Oldenberg, op. cit., ss. 53, 181; Evangelisches Gemeindeblatt, 1883, nr 36 z 8 IX. Na skutek katolicyzacji: „Im Osten, wo vor 25—30 Jahren kein Wort polnisch gesprochen wurde, hat die Agitation dafür gesorgt, dass man von der jüngeren Generation kein Wort Deutsch mehr hört”.

61 W. Wrzesiński, op. cit., ss. 37, 62; „W latach osiemdziesiątych w polskiej literaturze politycznej coraz częściej notowano krytyczne stanowiska wobec postulatów, aby pogłębiać polskość Mazurów w wyniku umacniania ich związków z Kościołem katolickim — Równocześnie podkreślano trudności przy staraniach o zmianę wyznania Mazurów, ponieważ według ówczesnych ocen, przy takim stanie rozwoju stosunków, cywilizacji łatwiej przychodzi człowiekowi wyrzec się narodowości niż wiary ojców. Ocena taka prowadziła do wniosku, że próby pogłębiania polskiej działalności narodowej winny być podejmowane przy uszanowaniu istniejących podziałów wyznaniowych, ich konserwowaniu”.

62 R. Otello, *Ruch gromadkarski w Prusach Wschodnich w latach 1848—1914*, KMW, 1976, nr 3, s. 361.

63 W. M. Leyk, *Ks. dr Ryszard Otello*, KMW, 1979, nr 3, s. 361.

krotnie powoływany na manewry jako rezerwista. Społeczeństwo wychowywane było w duchu patriotyzmu pruskiego, lojalizmu wobec władzy. Oficjalna doktryna utożsamiała ojczyznę z państwem prusko-brandenburskim. Krzewiono kult sprawiedliwej, mądrej i bohaterskiej dynastii Hohenzollernów, a specjalnie Fryderyka II oraz Fryderyka Wilhelma III, a ten w ostatecznym rozrachunku walnie przyczynił się — jak akcentowano — do pokonania uzurpatora i tyрана, Napoleona I. Na lekcjach religii wpajano nie tylko znajomość Pisma św. i miłość do Boga, ale również do „ojca ojczyzny”, tzn. panującego króla. Każdy poddany pruskiej monarchii winien był się uważać przede wszystkim za sługę króla, być dumny ze swego potężnego i sprawiedliwego państwa, które zabezpieczało go przed wrogiem zewnętrznym i zapewniało mu ład, porządek i znośny kawałek chleba wewnątrz kraju.

Już wojny napoleońskie, a zwłaszcza r. 1813, wywołały fale uczuć prusko-patriotycznych, nie tylko u Niemców wschodniopruskich, ale również u Mazurów⁶⁴. Ową skłonność specjalnie do króla i wdzięczność do niego za to, że pamięta o nich, że przyjeżdża na Mazury odnotowano w sprawozdaniach z wizytacji szkolno-kościelnych z lat pięćdziesiątych⁶⁵. Jak zresztą spotkania z królem nie miały czynić wrażenia, skoro wszystkie szkoły i wioski na trasie jego przejazdu przez długie tygodnie solidnie się do tego przygotowywały, a później zdobiono chaty, szkoły i kościoły kwiatami, girlandami, wystawiano bramy triumfalne, dekorowano sztandarami, w kościołach bito w dzwony, weterani z wojen napoleońskich, a także odświętnie ubrane dzieci śpiewały wyuczone pieśni, zresztą przeważnie polskie, a królewska para wszędzie się zatrzymywała, łaskawie zamieniała kilka słów z prostymi ludźmi. To rzeczywiście powodowało entuzjazm i uniesienie dla panującego⁶⁶. Oczywiście sposobów i form krzewienia miłości i wierności do króla było bardzo wiele, głównymi ich inspiratorami i organizatorami były szkoła, wojsko, Kościół i stan urzędniczy.

V

Obok wpajania wiernopoddanych uczuć i lojalistycznego sposobu myślenia, w całej monarchii pruskiej, w jej prowincjach wschodnich w pierwszej połowie XIX w. z coraz większym rozmachem realizowano politykę germanizacyjną wobec ludności polskiej, a także wobec Mazurów⁶⁷. Władze pruskie stwierdzały wprawdzie, że nauczanie dzieci i młodzieży języka niemieckiego nie osłabia znajomości ich języka ojczystego, to jednak fakty przeczyły tym tezom. Wyniki polityki germanizacyjnej były najwidoczniejsze na pograniczu etnicznym, a więc w powiatach gołdapskim, darkiejmskim, kętrzyńskim, giżyckim, węgorszewskim i ostródzkim, w których stopniowo zanikała ludność mówiąca po polsku; procesy te mocno rysowały się także w miastach mazurskich, ponieważ w szkołach miejskich nauczano po niemiecku już od pierw-

64 Bolck, *Beschreibung des Landrätlich. Neidenburgischen Kreises in physisch-geographischer und statistischer Hinsicht*, Beiträge zur Kunde Preussens, 1817, Bd. 1, ss. 332—333.

65 *Die evangelischen General-Kirchen- und Schulvisitationen*, s. 26.

66 *Evangelisches Gemeindeblatt*, 1854, nr 31, ss. 154—155.

67 [G. Gizewiusz], op. cit.; J. Brehm, op. cit., s. 405; E. Sukertowa-Biedrawina, *Walka o mowę polską w szkolnictwie na Mazurach w XIX i początkach XX wieku*, w: *Konferencja Pomorska 1954*, Warszawa 1956, ss. 379—401; J. Jasiński, *Kwestia mazurska w ujęciu profesora Hubatscha*, *KMW*, 1968, nr 2, ss. 390—395; tenże, *Hańbiący system kar za posługiwanie się językiem polskim w szkolnictwie pruskim na Warmii i Mazurach*, *Rocznik Olsztyński*, 1983, t. 14/15, ss. 223—224.

szych lat XIX w., a nawet i wcześniej. Właśnie obrońcy języka polskiego na czele z Gustawem Gizewiuszem odpowiadali, że po dłuższym okresie, przy faworyzowaniu języka niemieckiego w konkretnych warunkach państwa pruskiego, mniejszość mazurska, nie posiadając własnej inteligencji i wyższych warstw społecznych, stanie się dwujęzyczna, a następnie jednojęzyczna, czyli niemiecka. Z punktu widzenia zasady narodowości, którą teoretycznie uznają także Niemcy — stwierdzali dalej rzecznicy ludności mazurskiej — nauczanie obcego języka w szkołach ludowych, kosztem ojczystego, jest rzeczą niemożliwą, bo wyrządza się krzywdę kilku generacjom społeczności mazurskiej⁶⁸. Niemcy replikowali na to, że jeśli nawet ludność mazurską pozbawi się z czasem ich macierzystej mowy, to jako ekwiwalent otrzyma ona, dzięki znajomości mowy niemieckiej, dostęp do wyższej czyli niemieckiej kultury⁶⁹. Oczywiście nikt w państwie pruskim nie zamierzał założyć polskiego gimnazjum w Prusach Wschodnich, mimo iż mieszkało tu około 400 tys. Mazurów i polskich Warmiaków. Nauczano polskiego języka jedynie w gimnazjum w Rastemborku i Eiku, a także przyszłych pastorów w Seminarium Polskim w Królewcu, którzy po zakończeniu studiów teologicznych na Uniwersytecie Królewickim mieli zamiar pracować wśród ludności mazurskiej⁷⁰. Konsystorz w Królewcu starał się także o dostarczenie Mazurom religijnej strawy duchowej w ich języku ojczystym. Przeważnie były to przekłady dzieł autorów niemieckich⁷¹. Na I Mazurskiej Konferencji Kaznodziejów w październiku 1852 r. postanowiono utworzyć Towarzystwo do Upowszechniania Polskich Biblii i Kancjonatów, powołano nawet komitet organizacyjny. W kilka miesięcy później opublikowano odezwę w sprawie zbierania funduszków na ten cel⁷². Zwolennicy germanizacji po pewnym czasie, np. na konferencji nauczycielskiej w Olsztynku w 1861 r., coraz otwarciej głosili tezę, że dzięki niemieckiemu nauczaniu w szkołach nastąpi szybsze zjednoczenie Mazur z całymi Niemcami. Zakładali, że intensywna eliminacja języka ojczystego ze szkół już niebawem przekształci Mazurów w Niemców. Dodajmy, że tego rodzaju tendencje spotkały się z oporem, przynajmniej biernym, ze strony wielu duchownych i niektórych nauczycieli, także po śmierci Gizewiusza⁷³.

Właśnie gwałtowny sposób rugowania języka polskiego w latach trzydziestych i czterdziestych spowodował wśród Mazurów olbrzymie protesty, nastąpiło zaognienie stosunków na tle narodowościowym. Rodzice składali do władz oświatowych i kościelnych liczne skargi na to, że ich dzieciom zabiera się podręczniki polskie, że szykanuje się je i upokarza za posługiwanie się w szkole językiem ojczystym, że niepotrzebnie tracą w szkole czas na nauczanie obcego języka. Jako wyraz aktywnego protestu liczni rodzice przestali

68 A. Wojtkowski, *Gustaw Gizewiusz i jego listy do Józefa Łukaszewicza, Andrzeja Niegolewskiego i Edwarda Raczyńskiego*, w: *Krzysztof Celestyn Mrongowutusz 1764—1855. Księga pamiątkowa* red. W. Pniewski, Gdańsk 1933; W. Chojnacki, *Wstęp*, w: *Mazury i Warmia 1800—1870*, ss. XL—LVIII; tenże, *Sylwetki mazurskie*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, t. 3; *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, Warszawa 1961, ss. 73—83; tenże, *Działalność Marcina Gerssa w świetle jego Kórnickich Tek*, *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej*, 1955, z. 5, ss. 102—135; W. Bienkowski, *op. cit.*, ss. 129—137; E. Sukertowa-Biedrawina, *Z zagadnień walki o szkołę polską w diecezji etckiej w pierwszej połowie XIX wieku*, KMW, 1958, nr 1, ss. 62—68.

69 M. Toeppen, *Geschichte*, ss. 427—480.

70 T. Grygier, *Seminarium polskie w Królewcu*, KMW, 1957, nr 3, ss. 129—141.

71 Sporo materiałów na ten temat zawierają roczniki „*Evangelisches Gemeindeblatt*” z lat 1850—1870.

72 *Neues Evangelisches Gemeindeblatt*, 1852, nr 44, s. 220; 1853, nr 19, s. 82.

73 E. Martuszewski, *Konferencja nauczycielska w Olsztynku w 1861 roku*, KMW, 1979, nr 3, ss. 297—321.

posyłać dzieci do szkół; pisano zażalenia na gorliwych nauczycieli germanizatorów, a na polską naukę do konfirmacji wysyłano dzieci przez granicę do Królestwa Polskiego. Ponadto powstało zaniepokojenie i wzburzenie wśród tych nauczycieli mazurskich, którzy słabo opanowali język niemiecki i z tego powodu groziło im zwolnienie z pracy⁷⁴. A oto kilka przykładów, dotyczących reakcji Mazurów na politykę germanizacyjną. Pisał pastor Jakub Preuss w Kruklankach, powiat węgorzewski: „— stąd życzą sobie polscy rodzice z największym pragnieniem, ba, wielu z nich prosiło mnie ze łzami o to, żeby jednak mowa polska znowu została wprowadzona do szkół”⁷⁵. Superintendent eicki Tymoteusz Krieger stwierdzał w 1837 r.: „Jeżeli teraz deputacje z poszczególnych parafii nie dają mi spokoju, ażeby nauczać dzieci w ich języku ojczystym i nie dać ich odrywać od serca rodziców, to jestem wówczas więcej niż zakłopotany”⁷⁶. Chłopi z Cybulek w powiecie giżyckim żalili się w 1849 r.: „Naszym językiem ojczystym jest tylko polski, a nasze dzieci nauczyciel Schmid z Węzówki, parafia Wydminy, mężczy językiem niemieckim. I teraz nie umieją ani po niemiecku, ani po polsku i ostatecznie zostaną jak poganie. Prosiłiśmy nauczyciela po dobremu, żeby uczył nasze dzieci w tym samym języku, w jakim uczyli się rodzice, ale nie chce się do tego zastosować”⁷⁷. Najwięcej materiałów na temat protestów rodziców mazurskich zawiera cytowane już parokrotnie dzieło Gustawa Gizewiusza *Die polnische Sprachfrage in Preussen*, jak również akta szkolne, przechowywane w zespole Rejencji Olsztyńskiej Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Olsztynie. W pewnej wiosce (niestety nieznaney z imienia), „której gwałtem narzucono nauczyciela Niemca, gmina kilkakrotnie tak silnie stawiała opór instalacji jego, że niemal do krwi rozlewu przyszło” — dzielił się osobistymi wspomnieniami redaktor „Gazety Toruńskiej”⁷⁸. Warto zacytować tu opinię zapomnianego historyka i sławisty rosyjskiego z drugiej połowy XIX w., Niła Popowa, interesującego się problematyką mazurską: „Rodzice dzieci uczonych niemal z przemocą języka niemieckiego, poczęli gwałtownie skarżyć się na to, nie tylko swoim duchownym parafialnym, ale i superintendentom, i rejencji królewieckiej”⁷⁹. Wyjątkowo tylko niektórzy germanizatorzy, jak Marcin Gerss lub pastor Samuel Jabłonowski z Wystruci, a następnie z Ełku, stwierdzili, że Mazurzy chętnie poddają się germanizacji⁸⁰. Tezę tych ostatnich powtórzył niedawno Walter Hubatsch⁸¹.

Tak więc z państwowego punktu widzenia nieumiejętna polityka germanizacyjna drugiej ćwierci XIX w. przynosiła częściowo rezultaty odwrotne od zamierzonych. Mazurzy zamykali się w sobie, nie chcieli słyszeć o niem-

⁷⁴ [G. Gizewiusz], op. cit., ss. 32, 302, 319, 345–355; W. Chojnacki, *Mazury i Warmia 1800–1870*, s. 617; W. Pniewski, *Korespondencja Mrongowiusza*, w: *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764–1855. Księga pamiątkowa*, s. 181.

⁷⁵ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, rkps 1433, k. 119 A. Jakub Preuss w Kruklankach z 2 IX 1842.

⁷⁶ [G. Gizewiusz], op. cit., s. 32.

⁷⁷ *Mazury i Warmia 1800–1870*, s. 433.

⁷⁸ Por. moją recenzję z reedycji *Die polnische Sprachfrage in Preussen* (1961), przygotowanej przez W. Chojnackiego (*Rocznik Olsztyński* 1964, t. 4, ss. 438–443); *Gazeta Toruńska*, 1872, nr 42.

⁷⁹ Nił A. Popow, *Polacy w Prusach*, *Rocznik Olsztyński*, 1961, t. 3, s. 166.

⁸⁰ *Mazury i Warmia 1800–1870*, ss. 659–660.

⁸¹ W. Hubatsch, *Masuren und Preussisch-Lithauen in der Nationalitätenpolitik Preussens 1870–1920*, *Zeitschrift für Ostforschung*, 1965, H. 4, ss. 461–670; 1966, H. 1, ss. 1–55 i odpowiedź J. Jasiński, *Kwestia mazurska*, ss. 383–403.

czyźnie, z oburzeniem odnosili się do tych władz, które gorliwie wypełniały ogórne zarządzenia, rugując język polski. Wśród inteligencji pochodzenia mazurskiego rozgorzała polemika. Na czele tzw. „partii polskiej” stanął wspomniany już kaznodzieja ostródzki, Gustaw Gizewiusz, duszą rzeczników germanizacji był kierownik szkoły w Sterławkach Wielkich, w powiecie giżyckim, Marcin Gerss. „Partii polskiej” przyszedł z pomocą Krzysztof Celestyn Mrongowiusz z Gdańska, którego interwencja u króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV w 1842 r. spowodowała uchylene ostrych zarządzeń antypolskich w szkolnictwie.

Dalszym efektem „wojny językowej” było większe docenienie przez ludność swej mowy macierzystej, jako języka liturgii kościelnej, środka wychowania domowego i szkolnego, wartości samej w sobie, największej, obok religii, świętości. Stwierdził Wojciech Kętrzyński, że rodzice z bólem i zalem patrzają, gdy ich dzieci „paplą” w obcym języku, a zapominają ojczystego. Miał rację Friedrich Salomon Oldenberg, gdy pisał: „Są kręgi chłopów i naprawdę nienajgorsze, które języka swych ojców trzymają się z upornym przywiązaniem. Oni z troską patrzą, ile złego, z powodu Niemców wniesiono w lud mazurski i po cichu skarżą się, że ich język wymiera”⁸². Zauważył przywiązanie do ojczystego języka u swoich parafian w Królewcu doktor Marcin Gregor. Do tamtejszego kościoła Św. Mikołaja przybywali na nabożeństwa żołnierze, odbywający służbę wojskową w Królewcu, różni robotnicy, wyrobownicy, wszyscy z Mazur. Pisał o nich, że z radością słuchają polskiego kazania i pięknych śpiewów i czują się, jakby zostali przeniesieni do swojej ojczyzny⁸³.

Walka o język polski mogła w pewnej mierze spowodować wzrost przywiązania do króla. Oto bowiem petycja Mrongowiusza spotkała się z łaskawą odpowiedzią króla. A więc król był dobry, źli byli doradcy. Odgłosy petycji Mrongowiusza docierały do ludu⁸⁴. Poparcie udzielone przez króla utwierdzało go w słuszności własnego postępowania.

Niechęć i obcość wobec Niemców, w zaognionej sytuacji „wojny językowej”, przekształcały się nierazdo w nienawiść do nich lub do niemieckiego języka. W 1852 r. w Pasymiu, powiat szczycieński, rodzice kupowali dla swych dzieci wyłącznie polskie podręczniki szkolne, a „von der ihnen verhassten deutschen Sprache nichts wissen wollen”⁸⁵. Autor monografii o Królestwie Pruskim stwierdził w 1835 r., że Mazur często wykazuje nieufność do obcych, tzn. do Niemców, „Kto natomiast zna język krajowy — pisze dalej — i z otwartością do Mazura wychodzi, znajduje w nim chętnego do wszystkiego”⁸⁶. Inny autor niemiecki poczynił w 1839 r. podobne obserwacje: „— Mazur twardo trzyma się swojej mowy, i jeśli nawet rozumie po niemiecku, to mówi tym językiem tylko wtedy, gdy musi. Zachowuje się on nieprzyjaźnie wobec obcego, który zagada do niego po niemiecku, udaje, że

82 W. Kętrzyński, *O Mazurach*, Olsztyn 1968, s. 50; OBN, rkps R-304, F. S. Oldenberg, op. cit., s. 54.

83 [M.] Gregor, *Mitteilungen über meinen Confirmanden-Unterricht*, Preussisches Provinzial-Kirchenblatt, 1839, Jg. 1, ss. 5-6. Według A. M. Grabowskiego, op. cit., s. 38, więcej niż połowa żołnierzy w Królewcu nie mówiła po niemiecku.

84 W. Bieńkowski, *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764-1855. W służbie umiłowanego języka*, Olsztyn 1983, s. 132.

85 T. Grygier, *Walka o język polski w szkołach warmińskich w XIX i XX wieku*, w: *Konferencja Pomorska 1954*, Warszawa 1956, s. 409.

86 A. E. Preuss, op. cit., s. 233.

nie rozumie go i nie udziela mu żadnych informacji”⁸⁷. W 1845 r. urzędnicy pruscy wyjaśniali królowi Wilhelmowi IV, że Mazurzy uważają siebie za szczyt mówić tylko po polsku⁸⁸. Krystyn Lach Szyrma, z pochodzenia Mazur, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, także zauważył w 1819 r. niechęć Mazurów do Niemców: „Chociaż od tak dawna zostają pod jednym panowaniem, tleje między nimi skryta nienawiść i broń Boże Polaka Niemcem nazwać”⁸⁹.

Wraz z dyskryminacją języka polskiego zaczęto dostrzegać wśród Mazurów pierwsze objawy budzącego się poczucia polskiej narodowości. O tego rodzaju skutkach polityki germanizacyjnej pisał w 1842 r. Mrongowiusz: „Ona powodowała rozgorzyczenie i rozbudzała uśpioną narodowość nawet u Mazurów”. Domaganie się urzędowych dokumentów w języku polskim, a nie niemieckim uważał Kętrzyński za „objaw poczucia narodowego”⁹⁰. August Maksymilian Grabowski zauważył: „W ogóle cały ten kraj, czyli większość jego mieszkańców ma wielką skłonność do Polski”⁹¹.

Owa budząca się, bardziej świadoma polskość wyrażała się także w domaganiu się polskiego słowa drukowanego. Ponieważ każdy landrat wydawał niemiecki „Kreisblatt” Mazurzy zaczęli dopominać się o polskie lub przynajmniej dwujęzyczne „Kreisblätter”.

Bardzo interesującą informację podała „Gazeta Krakowska”: „I tak niedawno gorliwy Gizewiusz ludowi swemu po niedzielnym nabożeństwach czytywał *Wiestawa*, który tak przypadł do serca Mazurom, że Gizewiusz zadość chętnie czyniąc usilnym naleganiom swych słuchaczy, dał przedrukować *Wiestawa* czcionkami gotyckimi w Hohensteinie [Olsztynku — J. J.] i mnóstwo już egzemplarzy tego wydania wieśniacy tamtejsi rozchwytyli”⁹². A oto inny przykład zainteresowania literaturą świecką ze strony Mazurów. Opowiadał nauczyciel mazurski Karol Sembrzycki o swoim ojcu, że mając w domu „tylko starą Biblię i kancjonał, gdy raz się dowiedział przypadkowo, że jeden gospodarz we wsi, kilka mil odległej ma *Sebastiana Mądrego*”⁹³, natychmiast zaprzął [konia] i pojechał do niego pożyczyć sobie tę książkę”⁹⁴. Jeszcze mocniej udowodnił pęd chłopów mazurskich do polskiego czytelnictwa, Antoni Gąsiorowski, redaktor i wydawca z Pizsa. Zwracał się do swoich czytelników: „Tu rzadko kto się znajduje, co by czytać lub pisać nie umiał. Tu u jednego gospodarza mazurskiego znaleźć można małą bibliotekę polską. U naszego, z przyrodzenia ciekawego, narodu jest nawet niepospolita chęć do nauki. Przypominam wam, kochani przyjaciele, Jana Dorsza, Jana Bądzio,

87 A. Haxthausen, op. cit., s. 84.

88 A. Wojtkowski, *Gustaw Gizewiusz*, s. 285.

89 Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1876, s. 303.

90 [J.] Łęgowski, *List Mrongowiusza*, *Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, 1920, t. 5, s. 131; W. Kętrzyński, *O Mazurach*, Olsztyn 1968, s. 50; Specjalny rozdział *Wspólnota językowa jako podstawa kształtowania się świadomości narodowej*, poświęciła w swojej rozprawie I. Pietrzak-Pawłowska, *Lata przelotu na Mazurach 1840—1848*, w: *W stulecie Wiosny Ludów 1848—1849*, t. 1, Warszawa 1948, ss. 177—185; por. też A. Wojtkowski, I. Pietrzak-Pawłowska, *Budzenie się świadomości narodowej Mazurów pruskich*, w: *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu 19—22 września 1948*, t. 1, Warszawa 1948, ss. 101—120.

91 A. M. Grabowski, op. cit., s. 28.

92 W. Chojnacki, *Gazety polskie na Mazurach*, Mazury i Warmia, 1956, nr 1—2, s. 43.

93 *Gazeta Krakowska*, 1846, nr 47 z 5 III.

94 *Sebastian Mądry* książka dla wspólnoty po niemiecku przez C. G. Salzmana napisana przez ks. Olecha na polski język przetłumaczona..., Królewiec 1799.

95 J. K. Sembrzycki, *Krótki przegląd literatury ewangelicko-polskiej Mazurów i Szlązków od r. 1870*, Na wsi 1888, s. 63—64.

Wilhelma Michalczyka, uczciwych ludzi prostych, których całe wykształcenie naukowe było w szkółce wiejskiej tylko, a przecież jednak i do pióra się jęli, i wam tak piękne, ciekawe i pożyteczne książki napisali, nie żałując nawet niemałych kosztów dali je wydrukować dla użytku swoich domowników wiary (równowierców), albowiem uczyli potrzebę pouczenia ludu wiejskiego przez książki”⁹⁶. Rzeczywiście, wymienieni chłopcy byli bibliofilami, każdy z nich wydał na początku lat pięćdziesiątych XIX w. przynajmniej jedną książkę religijną, Jan Bądzio nawet własnym sumptem. Z podobnych zamilowań znany był także Jan Jenczio z powiatu oleckiego⁹⁷. Ten zbierał nawet starodruki, posiadał w swojej bibliotece *Postyllę* Grzegorza z Żarnowca (1580), gorliwie rozprowadzał książki polskie wśród bliższych i dalszych sąsiadów⁹⁸. W okresie Wiosny Ludów zrodziły się różnorakie polskie inicjatywy wydawnicze, często były to gazety-efemerydy, ale powstające wówczas kalendarze wychodziły dłużej, np. ełcki „Kalendarz Królewsko-Pruski” ukazywał się w latach 1847—1861, a piski „Prawdziwy Prusak” w latach 1854—1868⁹⁹. Tworzył się polski rynek wydawniczy, powstawały literackie utwory samorodnych pisarzy mazurskich, publikowane m.in. w „Przyjacielu Ludu Łeckim”¹⁰⁰.

Zderzyły się przeto z sobą dwa nurty. Nurt germanizacyjny z nurtem aktywności mazurskich działaczy, pisarzy, entuzjastów rodzimej polskości. Wydaje się, że owa pierwsza fala ludowej twórczości zrodziła się równocześnie na fali oporu przeciwko rugowaniu języka ojczystego z życia publicznego oraz jako rezultat ogólnego podniesienia świadomości społeczno-politycznej okresu Vormärz i rewolucji 1848—1849. Początek dała inteligencja mazurska (pastorzy, nauczyciele), naśladowali ją co światlejsi chłopcy. Działacze polscy w 1845 r. uważali, że wśród Mazurów, chociaż „zapomnieli o dawnych związkach z Polską”, będzie można rozniecać polską świadomość narodową poprzez kolportaż „Przyjaciela Ludu Łeckiego”¹⁰¹. A przecież, wiemy, pismo to, chociaż służyło krzewieniu mazurskiej twórczości ludowej i broniło polskiego języka, to wobec państwa pruskiego stanęło na gruncie legalizmu¹⁰². Fakty te potwierdzałyby tezę, że szerzenie przywiązania do własnego, ojczystego języka stanowiło wstępny etap w kształtowaniu się pełnej świadomości narodowej¹⁰³. Ów mazurski ruch wydawniczy z połowy XIX w. jest bardzo interesującym zjawiskiem i wymaga dalszych studiów.

V

Do innych nie przebadanych zagadnień należą kontakty Mazurów z mieszkańcami Królestwa Polskiego. Wstępne rozpoznanie zdaje się wskazywać, że

96 Zarządny Gospodarz Wiejski, 1859, R. 1, poszyt 1, s. 5.

97 T. Oracki, *Rozmówiłbym kamień... Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa regionalnego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*, Warszawa 1976, ss. 168—171.

98 OBN, rkps R-304, F. S. Oldenberg, op. cit., ss. 93—102.

99 W. Chojnacki, *Bibliografia polskich druków ewangelickich*, ss. 218—219, 229—230.

100 T. Oracki, op. cit., ss. 160—168.

101 J. Jasiński, *Działalność konspiracyjna*, s. 256.

102 J. Jasiński, *Zagadnienia narodowe «Przyjaciela Ludu Łeckiego» i jego współpracowników*, KMW, 1962, nr 3, ss. 581—596.

103 Wiele uwagi pierwszemu etapowi w tworzeniu się narodów poświęca J. Chlebowczyk w dwóch swoich podstawowych pracach: *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu*, Warszawa, Kraków 1975 oraz *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu*, Warszawa, Kraków 1983.

były one dosyć intensywne, w związku z czym powstają następne pytania. A mianowicie, czy i w jaki sposób, mogły one rozbudzać świadomość wspólnoty, jeśli nie narodowej, to przynajmniej etniczno-językowej. Kontakty te, sądzić można, były dosyć ożywione już w ostatnich dziesięcioleciach XVIII wieku¹⁰⁴, a następnie w całym omawianym okresie. Istniał przecież ruch przygraniczny a więc handel oficjalny, pokątny szmugiel i kłusownictwo, także normalne sąsiedzkie, nawet rodzinne stosunki. Równocześnie rzemieślnicy, wyrobnicy, bezrolni szukali stałej pracy w Warszawie, w różnych ośrodkach przemysłowych rozwijającego się Królestwa Polskiego, rzadziej na wsi¹⁰⁵.

Można też mówić o odwrotnym kierunku migracji, z Królestwa Polskiego do Prus. Ożywił się on bardzo, gdy na początku lat czterdziestych wygasły prusko-rosyjskie umowy kartelowe o dwustronnym wydawaniu zbiegów. Wówczas to, bardzo wielu dezertorów z wojska carskiego, a także uchodźców politycznych schroniło się w Prusach Wschodnich¹⁰⁶. Działo się tak również w latach pięćdziesiątych¹⁰⁷ i sześćdziesiątych¹⁰⁸. Licznych uchodźców, nielegalnie przekraczających granicę notowały regularnie wschodniopruskie „Kreisblätter”¹⁰⁹.

Ponadto okazją do corocznych spotkań ludności polskiej z Królestwa Polskiego z Mazurami stawały się tradycyjne religijne pielgrzymki do klasztoru w Świętej Lipce. Pielgrzymki te odbywały się niemal bez przerwy od XVII w.¹¹⁰ (z wyjątkiem krótkiego okresu wojen napoleońskich)¹¹¹. Zapamiętał dobrze odpusty w Świętej Lipce Wojciech Kętrzyński, uczeń gimnazjum w Rastemborku, późniejszy znany historyk: „Święta Lipka słynie po całej Warmii i po całych Mazurach z cudotwórczego obrazu Matki Boskiej, który mianowicie na odpust św. Piotra i Pawła niezliczone tłumy z Prus Wschodnich i Polski ściga. Liczono nieraz po dwadzieścia tysięcy ludu tam nagromadzonego”¹¹². W 1860 r. czytamy w jednej z gazet królewieckich, że znowu

104 J. Brehm, op. cit., s. 279; R. Stein, *Die Umwandlung der Agrarverfassung Ostpreussens durch die Reform des neunzehnten Jahrhunderts*, Bd. 1, Jena 1918, s. 262; [L. Gervais], *Notizen von Preussen mit besonderer Rücksicht auf die Provinz Litauen, Königsberg 1795–1796*, ss. 115–117; M. Toeppen, *Geschichte*, s. 394; K. Konarski, *Warszawa w pierwszym jej stulecznym okresie*, Warszawa 1970, ss. 171, 196–197, 234.

105 W. Pol, *Północny wschód Europy pod względem natury*, w: tenże, *Dzieła prozą*, t. 2, Lwów 1876, ss. 431–432; OBN, rkps R-304. F. S. Oldenberg, op. cit., ss. 177, 218; K. Groniowski, *Wychodźcy mazurscy i warmińscy w Królestwie Polskim w połowie XIX wieku*, KMW, 1960, nr 2, ss. 247–257; K. Wajda, *Migracje ludności wiejskiej Pomorza Wschodniego w latach 1850–1914*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 174; *Mazury i Warmia 1800–1870*, ss. 22, 405; WAPO, Landratsamt Ragnit, IX/8-A-4. Korespondencja prezesa rejencji gabińskiej z landratem w Ragnecie z l. 1842–1845.

106 Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Toruniu, Landratsamt Torn, nr 597. Korespondencja gubernatora plockiego z landratem toruńskim w l. 1844–1845.

107 Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oberpräsidium d. Provinz Posen, IX D, 299. Dyrektor policji v. Bärensprung do naczelnego prezesa v. Puttkamera z 1 III 1854; WAPO, Landratsamt Ragnit, IX/8-A-4. Korespondencja rejencji gabińskiej z landratem ragnieckim z l. 1853–1854.

108 K. Wajda, op. cit., s. 19.

109 Duży zbiór „Kreisblätter” posiada Biblioteka Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Olsztynie.

110 [A.] Kolberg, *Geschichte der Heiligenlinde*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, 1866, Bd. 3, ss. 32–138; A. Birch-Hirschfeld, *Ermündische Heiligenlinderpfliger um die Mitte des 17. Jahrhunderts*, ibidem, 1938, Bd. 26, ss. 430–450.

111 Archiwum Diecezji Warmińskiej, Archiwum Biskupie, J W 5. Wykazy pielgrzymek do Świętej Lipki z 1816 r.

112 W. Kętrzyński, *Szkie*, opracował i wstępem poprzedził A. Wakar, Olsztyn 1977, s. 115.

29 czerwca przybyli do Świętej Lipki „mehrere Tausenden” pielgrzymów z Królestwa Polskiego¹¹³.

Niewątpliwie obustronne kontakty, pomimo różnic wyznaniowych i przynależności do różnych państw przyczyniły się do wzajemnego zbliżenia, uświadomienia sobie nie tylko tego, co dzieli, ale również tego, co łączy, zwłaszcza w zakresie kultury ludowej i języka.

August Maksymilian Grabowski, warszawski podróżnik, dostrzegł „skłonność” Mazurów do Polski, którą wyjaśnił następująco: „Skłonność ta jest ożywiana przez mnóstwo naszych zbiegów tam osiadających, tam żeniących się i tam umierających”¹¹⁴. Pewien uchodźca z Królestwa opowiadał dzieciom mazurskiej rodziny Leyków „różne historie z Polski i wierzył, że Polska jeszcze powstanie”¹¹⁵. Pod wpływem kontaktów z Polską rozbudziła się polskość w sprusaczonym nauczycielu, Karolu Sembrzyckim. Wspominał jego syn: „Jego sympatia do polskości, szczególnie do jej romantyzmu, znajdowała nowy pokarm wskutek bliskości granicy, w znajomościach z Polakami i podróżach do miast polskich. Czytał skwapliwie polskie zbiory wierszy i nowel, jakie miał w posiadaniu — śpiewał polskie pieśni ze szczególnym zamiłowaniem Boże coś Polskę”¹¹⁶.

W 1829 r. królewiecki miesięcznik („Preussische Provinzial-Blätter”) pisał: „Często też dzieci pruskich Mazurów, szczególnie córki, udają się do Polski, zwłaszcza do Warszawy, na służbę i przynoszą stamtąd polski język literacki”. Dla autora artykułu było oczywiste, że póki będzie tu panował język polski „Polak mazurski nie będzie się wciąż uważał za całkowicie przynależnego do wspólnej ojczyzny”¹¹⁷.

Oczywiście, owego oddziaływania kontaktów Mazurów z Królestwem Polskim nie można wyolbrzymiać. Nie każdy kto zetknął się z polskimi uchodźcami lub mieszkańcami Królestwa Polskiego, musiał poczuć się Polakiem, zwłaszcza że nędzarze z Królestwa Polskiego, szukający pracy w Prusach Wschodnich (w połowie XIX w. stosunkowo nieliczni), sytuacja zmieniła się w pół wieku później, kiedy to nawet bandosi z dalekiej Galicji docierali na Mazury za chlebem) nie musieli być najlepszymi ambasadorami polskości¹¹⁸. Jednakże w części mazurskiego społeczeństwa rodziła się refleksja, że pod względem językowym stanowią wspólnotę z sąsiadami zza miedzy. Do Mazur przenikały ogólnopolskie pieśni ludowe, wytwarzała się łączność geograficzno-kulturalna z Polską. Wojciech Kętrzyński zanotował nawet pieśń historyczną z czasów powstania listopadowego *Tam na błoniach błyszczą kwiecie* w wersji zmodyfikowanej tylko w niewielkim stopniu. Odczuwanie obcości do Niemców i odwrotnie, łączności językowo-etnicznej z Polakami z zaboru rosyjskiego, stanowiły przejaw pierwszego etapu — podkreślmy jeszcze raz — budzenia się nowoczesnej świadomości narodowej¹¹⁹, który nie musiał jednak za kończyć się pełnym jej ukształtowaniem.

113 Königsberger Hartungsche Zeitung, 1860, nr 155.

114 A. M. Grabowski, op. cit., s. 28.

115 F. Leyk, *Pamięć notuje i utrwała. Wspomnienia*, opracował T. Kisielewski, Warszawa 1969, s. 26.

116 *Mazury i Warmia 1800—1870*, s. 692.

117 Preussische Provinzial-Blätter, 1829, Bd. 1, s. 605 za wydawnictwem źródłowym *Mazury i Warmia 1800—1870*, ss. 405—406.

118 K. Wajda, op. cit., s. 172.

119 Por. J. Chlebówczyk, *Procesy narodotwórcze*, ss. 30—32; E. Sukertowa-Biedrawina, *Świadomość narodowa na Mazurach i Warmii w pieśni ludowej*, KMW, 1962, nr 1, ss. 13—19; O. Kolberg, op. cit., s. 419.

VI

Problem językowy ma i drugi wymiar: świadomości językowej w literaturze naszej raczej nie dostrzegany.

Pod koniec XIX w. — jak powszechnie wiadomo — władze coraz częściej wyodrębniały język mazurski obok polskiego. Strona polska w imię nauki, a jeszcze gorliwiej w imię racji politycznych, słusznie przeciwko tego rodzaju zabiegom pruskim protestowała. Tymczasem, przeglądając źródła z różnych dziesięcioleci, widzimy, że spór o tzw. język mazurski istniał już od schyłku XVIII w.

Bodajże po raz pierwszy zwrócono uwagę na to około 1790 r. Urzędnik pruski w Orzyszu, Becherer, stwierdzał, że mowa mazurska nie jest mową polską, lecz odrębną, zepsutą, prowincjonalną, której Polacy z drugiej strony granicy, zwłaszcza rozmawiający językiem literackim, prawie nie rozumieją. W odpowiedzi usłyszał od superintendenta Hambrucha z Pizsa, że między tzw. językiem mazurskim a polskim nie ma wielkich różnic. W nadgranicznych miasteczkach kontaktują się mieszkańcy z Polakami mówiącymi językiem literackim i ci bez trudu porozumiewają się z nimi. Różnicę dostrzega się w wymowie. W Prusach mówi się narzeczem (platt), Polacy zaś elegancko i wytwornie¹²⁰. Dyskusje na ten temat trwały nadal, skoro superintendent Krieger uważał za swój obowiązek, broniąc Mazurów w 1834 r. przed uciśnięciem germanizacyjnym, napisać: „Pozostali [mieszkańcy — J. J.] mówią tzw. językiem mazurskim, który nie jest bynajmniej jakimś żargonem, jak sądzą ci, którzy go nie znają, lecz (jedynie z miększą wymową) rzeczywistym językiem polskim, jak tego dowodzi wspomniały polski przekład Biblii, zrozumiały również dla największego mazurskiego prostaka, a napisany polskim językiem literackim, jego kancjonał, katechizm itd.”¹²¹. W tym samym czasie w monografii Królestwa Pruskiego znajdujemy podobną argumentację. Mazury rozumieją język polski warstw wykształconych — czytamy tam — czego dowodzi posługiwanie się przez nich polskim przekładem Pisma św. Mowa ich jest bardziej zbliżona do polskiego języka literackiego niż chłopów dolnoniemieckich do literackiej niemieczyny¹²². Natomiast wspomniany duchowny protestancki Samuel Jabłonowski, rzecznik germanizacji, pisał w 1842 r. odwrotnie: „Mazur nie ceni sobie swojego języka, ponieważ wie, że ani nie jest on polskim, ani też nie daje mu jakichkolwiek możliwości dalszego wykształcenia”¹²³. W 1844 r. inny autor niemiecki, Anton Mauritius nie zgadzał się z urzędowymi pruskimi sprawozdaniami mówiącymi o „Mischsprache” Mazurów i dość kategorycznie orzekał, że nawet w miasteczkach siedem ósmych ludności mówi w domu wyłącznie po polsku¹²⁴. W 3 lata później pruski statystyk Johann Gottfried Hoffmann opowiedział się także za powyższą tezą tzn., że mowa mazurska jest narzeczem języka polskiego, którą mówią mieszkańcy Prus Wschodnich w większych i mniejszych skupiskach, począwszy od powiatów goldapskiego i dargiejmskiego na wschodzie, a skończywszy na powiatach ostródzkim i morąskim na zachodzie¹²⁵. Tymczasem popularna ga-

120 J. Brehm, op. cit., ss. 278—279.

121 *Mazury i Warmia 1800—1870*, ss. 606—607.

122 A. E. Preuss, op. cit., s. 233.

123 *Mazury i Warmia 1800—1870*, s. 659.

124 A. Mauritius, *Preussens Verhältnis zu seinen polnischen Landestellen*, Berlin 1844.

125 J. G. Hoffmann, *Nachlass kleiner Schriften staatswissenschaftlichen Inhalts*, Berlin 1847, ss. 385—386.

zeta królewiecka „Königsberger Hartungsche Zeitung” informowała w okresie Wiosny Ludów odwrotnie, że w Olsztynku będzie ukazywało się nowe pismo „Przyjaciel Ludu” w językach niemieckim i mazurskim¹²⁶. Do konkretnej wymiany zdań na interesujący nas temat doszło kilka lat później. Leopold Kraska, były duchowny ewangelicki zamierzał, jak się sam wyraził, przełożyć *Biblię* na język mazurski. Spotkał się wówczas z ostrą reakcją ze strony korespondenta „Neues Evangelisches Gemeindeblatt” oficjalnego pisma Kościoła ewangelickiego. Odpowiadał on: „My Mazury nie potrzebujemy zupełnie przekładu *Biblii* w mazurskiej mowie, bo używana u nas polska *Biblia* całkowicie wystarcza naszym potrzebom, jest ona przetłumaczona z tekstu oryginalnego na czystą, piękną mowę — —. Każdy duchowny mazurski winien starać się o to, aby ten język *Biblii* stosował w swoich kazaniach. A cóż ma tutaj *Biblia* w języku mazurskim?”¹²⁷. W ten sposób dawano do zrozumienia, że Mazury posługują się i rozumieją *Biblię* w języku polskim i mówienie o języku mazurskim jest oczywistym nieporozumieniem.

Niemiecki znawca spraw narodowościowych, Richard Böckh, wytknął państwu pruskiemu, że ze względów politycznych, nie chcąc uznać języka polskiego w Prusach Wschodnich, coraz częściej posługuje się terminem „język mazurski”¹²⁸.

Można więc powiedzieć, że władze pruskie, a także zwolennicy germanizacji chętnie nazywali dialekt mazurski odrębnym językiem lub zepsutym żargonem, natomiast obrońcy języka polskiego, Mazury, większość duchownych mazurskich, a także pojedynczy Niemcy występując prywatnie zdecydowanie twierdzili, że Mazury posługują się językiem polskim.

I tutaj rodzi się istotne pytanie, czy echa tej dyskusji docierały do ludu mazurskiego, co on sam sądził o własnym języku. Z poprzednich rozważań wynika, że Mazury, broniąc się przed germanizacją, mieli świadomość, iż walczą o zachowanie ojczystego, polskiego języka. Niemniej, aby problem rozważyć wszechstronnie, trzeba przyjąć inną możliwość, a mianowicie, że zdając sobie sprawę z różnic swego dialektu, mogli traktować go jako osobny, mazurski język literacki. Zwrócił na to uwagę w 1866 r. Hermann Pelka, dyrektor Seminarium Polskiego w Królewcu. Pisał on, że literatura polska na Mazurach odróżnia się od ogólnopolskiej w sposób wizualny kształtem czcionki, zwanej „gocką” (dzisiaj uściślamy ją jako frakturę)¹²⁹. I każdy Mazur — dodajmy — który umiał czytać, wiedział że posługuje się innym pismem niż jego sąsiedzi w Królestwie Polskim czy na Warmii.

Po drugie, co już wcześniej podnosili z dumą obrońcy języka polskiego, Mazury korzystali z Pisma św., kancjonałów i innych ksiązek religijnych w wydaniach, z reguły, nie zmienionych od czasów renesansu i baroku. Był to język piękny, dostojny, ale w połowie XIX w. już archaiczny i właściwy tylko liturgii Mazurów pruskich, bo nie spotykało się go w tak powszechnym użyciu u katolickich Polaków.

Wreszcie nowsze wydania różnego rodzaju książeczek nabożnych, zwłasz-

126 Königsberger Hartungsche Zeitung, 1849, nr 251.

127 Ibidem, 1852, nr 19.

128 R. Böckh, *Der Deutschen Volkszahl und Sprachgebiet in den europäischen Staaten*, Berlin 1869, s. 24. Natomiast Polacy interesujący się sprawami mazurskimi w połowie XIX wieku, dostrzegając właściwości dialektu mazurskiego, zaliczali go do języka polskiego (A. M. Grabowski, op. cit., s. 16; Szkoła Narodowa, 1849, nr 24, s. 225).

129 Z. Mocarski, *Z zagadnień piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich*, Awangarda Państwa Polskiego, 1939, nr 6—9, s. 190.

cza przekłady z języka niemieckiego, zawierały niestety dość liczne germanizmy¹³⁰.

Wszystkie te cechy piśmiennictwa mazurskiego mogły spowodować u Mazurów poczucie, że mają odrębny, ludowy, a zarazem literacki język mazurski. Językiem tym nie posługiwali się ani Polacy z drugiej strony kordonu, ani też wykształceni Mazurzy, a tylko chłopci i robotnicy mazurscy. Dzisiaj tego rodzaju izolację językową określał niemieccy badacze jako „Klassensprache”. Gdy ktoś z Mazurów przechodził do wyższego stanu, mówił po niemiecku albo literackim językiem polskim¹³¹. Powstaje więc problem, czy w tej sytuacji Mazurzy mogli traktować „swoj język” jako element łączący z narodem polskim, czy też odwrotnie, jako kolejny element różniący ich od Polaków. Trudno w świetle obecnego stanu badań odpowiedzieć na to pytanie. Wydaje się jednak, że w omawianym okresie, gdy Mazurzy na ogół jeszcze sami siebie tak nie nazywali, a stawali w obronie swojego „uciskanego” — jak go nazywali — języka polskiego, był on czynnikiem łączącym, a nie dzielącym ich od ogółu Polaków. I przypomnijmy — ważne było tu ich namacalne, codzienne niemal doświadczenie, że mówią tą samą „gadką”, co Polacy w Królestwie Polskim, tzn. na Mazowszu.

VII

Pewne wyraźniejsze postawy Mazurów ujawniły się w okresie rewolucji 1848—1849. W Prusach Wschodnich stanowiła ona odbicie przede wszystkim wydarzeń politycznych w całym państwie prusko-brandenburskim, a specjalnie w Berlinie. W pierwszych dniach i tygodniach rewolucji przeżywano w nadgranicznych powiatach poważne obawy z powodu pogłosek o możliwości wkroczenia wojsk rosyjskich do Prus¹³². Jednakże, o ile w niemieckim Królewcu zrodziła się myśl powołania ochotniczego legionu, który miał — w razie wybuchu wojny z Rosją — podjąć walkę o wolność Polski i zabezpieczyć Prusy¹³³, to podobnych inicjatyw na Mazurach nie zaobserwowano. Również powstanie wielkopolskie — cieszyły się władze pruskie — nie znalazło tu pozytywnych oddźwięków¹³⁴. Odwrotnie, pod wpływem, jak się wydaje, tendencyjnych doniesień prasy niemieckiej, a także bezpośrednich, ustnych relacji piechurów 34 pułku landwery z Prus Wschodnich, którzy tłumili powstanie, wiosną i latem 1848 r. szerzyły się na Mazurach nastroje antypolskie¹³⁵, być może również na skutek agitacji pruskiej. Gdy powstał problem restytucji państwa polskiego, Mazurzy, przywiązani do króla pruskiego, bali się oderwania od monarchii Hohenzollernów. Sprawa ta mogła się im wyda-

130 *Mazury i Warmia 1800—1870*, ss. 676—684. Tutaj w przekładzie na język polski artykuł H. Pelki pt. *Über masurische Volksschriftstellerei im Dienste der evangelischen Kirche*, drukowany w „*Evangelisches Gemeindeblatt*”, 1866, nr 39, ss. 171—172; nr 40, ss. 175—177.

131 H. Glück, *Die polnische Sprachenpolitik*, Hamburg 1979, ss. 115, 119—123.

132 Zentrales Staatsarchiv. Dienststelle Merseburg, Rep. 89. H. I Ostpreussen, nr 1. Pismo 70 mieszkańców Pizsa z 30 III 1848; pismo 40 mieszkańców Nidzicy z 28 III; *Mazury i Warmia 1800—1870*, ss. 192—195, przedruk z „*Königsberger Hartungsche Zeitung*” korespondencji nadesłanej z Elku i Sterławek Wielkich, pow. giżycki.

133 *Mazury i Warmia 1800—1870*, s. 256. Przedruk odezwy Karla Passarge i Juliusza Pisańskiego cytowanej przez F. Gause, *Eine deutsche Freischar für Polen in Königsberg 1848*, Mitteilungs des Vereins für die Geschichte von Ost- und Westpreussen, 1933, nr 2, s. 32.

134 Zentrales Staatsarchiv. Dienststelle Merseburg, Rep. 89, B, X, 1—28, Regierung Königsberg 1843—1850. Sprawozdanie rejencji królewieckiej za marzec—kwiecień 1848.

135 E. Pauly, *Geschichte des 2. Ostpreussischen Grenadier-Regiments Nr 3. Tl 2: 1800—1885*, Berlin 1885, s. 274.

wać tym bardziej aktualna, że setki Polaków z Królestwa Polskiego przejeżdżali przez Mazury, kierując się do Prus Zachodnich, a stamtąd do Wielkiego Księstwa Poznańskiego¹³⁶. Część z nich zatrzymywała się w Prusach Wschodnich. Wspominał jeden z Niemców wschodniopruskich o Polakach znajdujących się w Rastemborku: „Byli tam polscy uchodźcy, którzy znali się na robieniu rewolucji. Łatwo było się wyuczyć haseł potrzebnych do rozpalenia nie-dobrego ognia. Także o czworokątną czapkę Polaków, podówczas godło nowej wolności, łatwo się było postarać”¹³⁷. Były podejmowane jakieś, bliżej niezbrane, próby polskiej agitacji na Mazurach. Autor monografii Szczytna, Herman Gollub, pisze o rozdawaniu w tym mieście w 1848 r. antyniemieckich ulotek¹³⁸. Nie wiemy, czy była to agitacja antyniemiecka, tzn. skierowana przeciwko włączeniu Prus Wschodnich do Związku Niemieckiego, czy też agitacja antypruska. Ta ostatnia miała wśród Mazurów mniejsze widoki powodzenia. Ferdynand Rogiński, demokratyczny działacz na emigracji, pisał o postawie chłopów polskich w Starych Prusach: „Bo w r. 1848 przeciw patriotom polskim występowali i na króla pruskiego, choć Polacy, wszystko by poświęcili”¹³⁹. Wiosną 1848 r. odbywały się w Szczytnie misje katolickie. Pewnego dnia, czytamy w sprawozdaniu księdza misyjnego Franciszka Krausego: „podobno chciano nas kijami odprawić i na rogach miasta się ustawiono, aby nas za mniemane połączenie z Polakami wybić lub zabić”¹⁴⁰. Były to początki misji katolickich na Mazurach. Przypuszczalnie Mazurzy zostali przez władze pruskie celowo podburzani, tzn. metodą plotki oskarżono misjonarzy o zdradę stanu, czyli chęć przyłączenia Mazur do Polski. Jednakże, gdy w następnym roku dwujęzyczny organ Ligi Polskiej „Mazurski Kurek” (Der Masurische Hahn), oficjalnie i legalnie głosił tezę: „tam, gdzie język polski, tam też Polska”¹⁴¹, podobno, jak zauważyła niemiecka gazeta „Der Gesellige”, agitacja dawała „dobre skutki”¹⁴². W tym przypadku chodziło o działalność narodowo-uświadamiającą wśród Mazurów, a nie o irredentę wobec państwa pruskiego. Ale ta też nie była niemożliwa. Trzy lata wcześniej, gdy przygotowywano ogólnopolskie powstanie, właśnie z Ełku otrzymał Ludwik Mierosławski informację o pozyskaniu dla sprawy rewolucji w mieście i okolicy 20—25 osób. Niewątpliwie jakąś część stanowili wśród nich autentyczni Mazurzy¹⁴³.

W sumie agitacja propolska w latach 1848—1849 głębszych korzeni na Mazurach nie zapuściła, tym bardziej że „Mazurski Kurek” zmienił niebawem front i stanął na usługach państwa pruskiego¹⁴⁴. Doszlibyśmy jednak do fałszywych wniosków, gdybyśmy negatywny stosunek Mazurów do spraw niepodległości Polski utożsamiali z pełną afirmacją państwowości pruskiej, re-

136 Zentrales Staatsarchiv. Dienststelle Merseburg, Rep. 89, B, X, Regierung Gumbinnen, nr 1—28, 1843—1850. Sprawozdanie rejencji gąbińskiej za marzec—kwiecień 1848: „Der Uebertritt polnischer Untertanen auf diesseitiges Gebiet hat in letzter Zeit häufig stattgefunden”; I. Pietrzak-Pawłowska, *Lata przelotowe*, s. 208; P. Böhning, *Die nationalpolnische Bewegung in Westpreussen 1815—1871. Ein Beitrag zum Integrationsprozess der polnischen Nation*, Hamburg/Lahn 1975, ss. 73—74.

137 *Mazury i Warmia 1800—1870*, s. 201.

138 H. Gollub, *Geschichte der Stadt Ortelsburg*, Ortelsburg 1928, s. 103.

139 F. Rogiński, *Jakie są dzisiaj rodzime myśli polskie, a jakie dawniej były?*, Paryż 1852, s. 15.

140 W. Barczewski, op. cit., s. 22; H. Gollub, op. cit., s. 103.

141 *Mazury i Warmia 1800—1870*, ss. 254—255.

142 Ibidem, s. 254. Tam cyt. z „Der Gesellige”, 1849, nr 54.

143 J. Jasiński, *Działalność konspiracyjna*, ss. 256—257.

144 W. Chojnacki, *Wydawnictwo i drukarnia Antoniego Gąstorowskiego*, ss. 56—57.

prezentowanej głównie przez niemieckie wyższe klasy społeczne. Uwłaszczenie z pierwszej połowy XIX w., które bardzo często sprowadzało się do wywłaszczenia, następnie liczne klęski głodu przy bezradności władz pruskich, a także ogólna pauperyzacja, nastawiały Mazurów wrogo nie tylko do junkrów i szlachty, ale i do państwowej administracji¹⁴⁵. Już wówczas pruscy obserwatorzy zastanawiali się, jak można żądać od Mazurów skłonności do pruskiej ojczyzny, gdy większość z nich trapi niepokój, że ich posiadłości zostaną zlicytowane w czasie subhastacji. W latach 1848—1849 występowali Mazurzy przede wszystkim przeciwko szlachcie, domagali się parcelacji majątków, a od landratów zmniejszenia podatków, powszechnego zatrudnienia; w miastach bardzo mocno postulowano obniżenie czynszów lokalowych i cen środków żywnościowych. Dochodziło do częstych zaburzeń i niepokojów ubogiej ludności, które rozpraszało bądź wojsko, bądź Straż Obywatelska. Prawie każda monografia miasta wschodniopruskiego przynosi mniejsze lub większe wzmiarki na ten temat. Wiele materiałów zawiera prasa królewiecka, szczególnie „Königsberger Hartungsche Zeitung” oraz „Neue Königsberger Zeitung”. Zachowały się także urzędowe sprawozdania władz królewieckich, które jednak nie w pełni oddają niespokojną rzeczywistość „szalonego roku” (das tolle Jahr). Niemały odbiór w społeczności mazurskiej znajdowała agitacja demokratów, zwłaszcza że wydawano także polskie ulotki. W czasie prawyborów do Zgromadzenia Narodowego w Berlinie, w maju 1848 r., wybierano elektorów przeważnie spośród komorników, rzemieślników, słowem przedstawicieli niższych warstw społecznych, co w ówczesnej sytuacji traktowano jako wyraz nieufności wobec państwa pruskiego. Największe niepokoje antypaństwowe szereżyły się w powiecie piskim, do czego przyczyniał się tamtejszy landrat Reuter, zacięty opozycjonista, poseł Zgromadzenia Narodowego w Berlinie¹⁴⁶. Dawanie posłuchu demokratom świadczyłoby, że pewna część Mazurów opowiadała się za republiką, czyli skłonna była zdetronizować króla. W czasie listopadowego konfliktu Zgromadzenia Narodowego z królem, ludność mazurska w dużym procencie opowiedziała się za Zgromadzeniem i przestała płacić podatki, w czym także przodował powiat piski¹⁴⁷. Ale również landrat w Szczytnie v. Fabeck, pisząc o destruktywnej działalności demokratów, żalił się, że ich oddziaływanie na bezrolną ludność może spowodować coraz większe szkody dla pruskiej ojczyzny¹⁴⁸. W Olsztynku — jak się dowiadujemy ze sprawozdania naczelnego prezesa prowincji — skutecznie oddziaływał w duchu demokratycznym, w dwujęzycznym piśmie „Gazeta Wiejska”, jego redaktor Karl Witt, nauczyciel gimnazjalny, poseł do Zgromadzenia Narodowego w Berlinie¹⁴⁹. Sprawozdaniom tym, które zazwyczaj nie wyołbrzymiały niemiłych dla rządu informacji, musimy zawierzyć.

Mamy też i inne sprawozdania, mówiące o przywiązaniu najniższych warstw ludności do króla i rządu. Zachowały się adresy do tronu z licznych

145 R. Stein, op. cit., Bd. 2, Königsberg 1933; Bd. 3, Königsberg 1934.

146 Neue Königsberger Zeitung, 1848, nr 18; Der Königsberger Freimütige, 1848, nr 149; E. Bauer, Die Parteien, Hamburg 1849, s. 95.

147 Zentrales Staatsarchiv. Dienststelle Merseburg, Rep. 77, Tit. 504, Nr 2, Bd. 3. Ulotka landrata Reutera z 18 XI 1848; Raport inspektora Sacka w Piszcu z 26 X 1848; ibidem, Bd. 2. Pismo naczelnego prezesa prowincji pruskiej z 19 I 1849.

148 Ibidem, Rep. 77, Tit. 504, Nr 2, Bd. 2. Landrat v. Fabeck z 13 II 1849.

149 Ibidem, Rep. 77, Tit. 504, Nr 2, Bd. 2. Naczelnny prezes prowincji pruskiej z 25 VI 1849; Mazury i Warmia 1800—1870, ss. 260—261. Fragment artykułu z Neue Dorfzeitung, 1849, nr 14.

wiosek, podpisane przez kilkunastu lub kilkudziesięciu mieszkańców danej miejscowości, zapewniające o poparciu dla polityki króla i wyrażające mu swą wierność, ale jednocześnie proszące go, aby nie wycofał się z obietnic złożonych ludowi na początku rewolucji¹⁵⁰.

Inni Mazurzy słuchali argumentacji konserwatystów, którzy atakując głównie demokratów podkreślali, że ci występują przeciw królowi i przeciw porządkowi rzeczy, ustalonemu zgodnie z zasadami boskimi.

Wiosna Ludów zapoczątkowała na Mazurach rozbudzenie świadomości politycznej. Obserwujemy zatem trzy główne postawy ludności wobec przemian politycznych, zachodzących w Prusach w latach 1848—1849. Należałoby dokładnie zbadać, która z nich dominowała, w jakich proporcjach opowiadano się za monarchią absolutną, za monarchią konstytucyjną ewentualnie za republiką. Wydaje się, że z uwagi na głęboko zakorzeniony regalizm i równocześnie świadomość nędzy, głodu i przerożnych krzywd, doznanych specjalnie w okresie Vormärz od szlachty i biurokracji, Mazurom odpowiadała najbardziej monarchia konstytucyjna. Chcieliby, aby nadal rządził król dobry, mądry, ale bez szlachty, złych urzędników, egzekutorów, przy sprawiedliwym rozłożeniu praw i obowiązków na wszystkich obywateli. Dlatego wyrażali swą wierność królowi, ale jednocześnie prosili o nadanie krajowi konstytucji z szerokimi uprawnieniami obywatelskimi.

Wiosna Ludów to jednocześnie zwrócenie uwagi na problem polski. O ile Mazurom generalnie nadal była obca myśl restytucji państwa polskiego, to jednakże ukazujące się pisemka polskie, tym razem o charakterze świeckim, budziły siłą rzeczy zainteresowanie językiem polskim, a niektóre z nich wprost podnosiły wartość ojczyztego języka, wywierając tym samym dodatni wpływ na świadomość językowo-etniczną Mazurów.

* * *

Później, w okresie reakcji porewolucyjnej, popadli Mazurzy w całkowitą apatię polityczną. Nie interesowali się wyborami, sejmem, trzymali się z daleka od problemów prusko-niemieckich. Przeżywali natomiast głęboko własne nieszczęścia i trudności, takie jak klęskę głodu i epidemie tyfusu z lat sześćdziesiątych i nadal żywili zaufanie tylko do króla, chociaż odpowiedzialnością za swą bezprzykładną nędzę obciążali rząd pruski¹⁵¹. Powszechna nieznajomość języka niemieckiego izolowała ich od głównych zagadnień państwa pruskiego, społecznych i kulturalnych, a głęboko zakorzeniony konserwatyzm skutecznie chronił przed niemieckością. Przywiązani do tradycyjnej kultury i obyczajowości swych ojców trwali w swej polskości, w wierności Biblii, kancjonałowi i królowi, jednocześnie nie ufając w ogóle Niemcom, a nienawidząc „majątkarzy”, których nazywali niejednokrotnie „Raubritterami”, urzędników i sędów. Wszelkim zarządzeniom państwowym, gdy tylko mogli, otwarcie się przeciwstawiali lub przynajmniej w sposób widoczny sabotowali je. Niemcy — to był naprawdę obcy, wrogi im świat¹⁵². Owszem, Mazurzy, którzy

150 Ibidem, Rep. 89, H. I. Ostpreussen nr 1. Adresy z Mazur i Pruskiej Litwy kierowane do tronu w listopadzie i grudniu 1848.

151 OBN, rkps R-304, F. S. Oldenberg, op. cit., s. 180.

152 Ibidem, ss. 50, 130, 180; L. Müller, *Die Typhus-Epidemie des Jahres 1868 im Kreise Lötzen*, Berlin 1869 cyt. za *Mazury i Warmia 1800—1870*, s. 384; A. Szyfer, *Relacja z podróży sprzed 100 lat*, KMW, 1970, nr 1, ss. 128—129; Neues Evangelisches Gemeindeblatt, 1852, nr 44, ss. 219—220.

kończyli niemieckie gimnazja w Elku, Rastemborku czy Królewcu, przechodząc do warstwy wyższej, niejako automatycznie, zrywali kontakt ze swoim podglebiem i stawali się Niemcami. Casus Kętrzyński był naprawdą wyjątkiem. Natomiast prostego Mazura dzieliło od Niemca wszystko: język i obyczaje dnia codziennego, wykształcenie, kultura, poziom życia. Cóż miał wspólnego zadufany w swoją wyższość szlachcic niemiecki, bezlitosny leśniczy, butny żandarm czy chciwy amtman z zabiedzonym, półgłodnym, lęklwym wyrobnikiem mazurskim, którego można było bez trudu oszukać, wymierzyć niesprawiedliwą karę i to w imieniu państwa pruskiego. Różnice etniczne nakładały się na klasowe. W tej sytuacji Mazur znajdował pewną pociechę w kościele ewangelickim, gdzie mógł się wyzalić, pomodlić i po polsku wyśpiewać. Ale i tutaj słyszał o obowiązku miłości nie tylko do Boga, ale i króla pruskiego. Więc go czcił, wierzył mu, ale owych uczuć nie przenosił na państwo, które wobec niego reprezentował nie tyle monarcha, co „panowie” i urzędnicy. O urzędnikach mówił, że „od króla gorse królewęta, bo oni człowieka z ostatniej skóry odzierają”¹⁵³. Zacytujmy tu fragment znanej mazurskiej pieśni ludowej:

A skądże ta bieda leci?
Znało już to małe dzieci
Nie z zydów ani poganów
Lecz stąd, że za wiele panów.

— — — — —
Oj biada nam gospodarze
Ach Bóg ci nas twardo karze
Boże, ulżyj nam ciężarów
A pobierz nam tych panów
Albo nas pobierz do siebie
Byśmy z Tobo byli w niebie
Ale panom odmierz piekło
Niech im będzie zawsze ciepło
Niech wypieko sobie boki
Za ich bale i wyskoki;
Za ubogich łez przelanie
Odpiać im wsechmocny Panie!¹⁵⁴

VIII

W sprawie polskiej żywiej zabiły serca w okresie dwóch powstań: listopadowego i styczniowego. W czasie pierwszego czytano prasę polską, śpiewano *Jeszcze Polska nie zginęła*, życiono Polsce zwycięstwa. Przypuszczalnie jakaś grupa Mazurów z powiatu piskiego przekradła się przez granicę, by bić się za wolność Polski¹⁵⁵. Jeszcze większe wrażenie wywołała rewolucja styczni-

¹⁵³ Szkoła Narodowa, 1849, nr 23, s. 221.

¹⁵⁴ W. Kętrzyński, *O Mazurach*, Olsztyn 1968, ss. 92—102.

¹⁵⁵ J. Jasiński, *Odgłosy powstania listopadowego w Prusach Wschodnich*, KMW, 1957, nr 2, ss. 99—104; tenże, *Powiat piski a polskie powstania*, w: *Pisz. Z dziejów miasta i powiatu*, red. W. Korycka, Olsztyn 1970, ss. 89—93.

wa. Wprawdzie istniały relacje o niechętnym stosunku Mazurów do powstania, były one jednak nieliczne¹⁵⁶. Z sympatią śledzono walkę Polaków o niepodległość swego kraju, tym bardziej że Rosja nigdy nie cieszyła się tutaj popularnością. Mazurzy pomagali w przemycaniu broni do Królestwa Polskiego i na Litwę, przyjmowali u siebie powstańców, ekwipowali ich w broń i amunicję; w pogranicznych Rozogach zorganizowano specjalną bazę powstańczą. Sprowadzano broń szlakiem Wielkich Jezior, następnie przemycano ją przez przygraniczne powiaty elcki, piski i szczycieński, Inna droga wiodła przez powiat nidzicki. Mazurzy protestowali przeciwko oddawaniu powstańców w ręce władz rosyjskich, ułatwiali ucieczki z więzień pruskich. Niektórzy ujmowali się za powstańcami, pisząc petycje do samego cara. Kilkuset Mazurów zgłosiło się ochotniczo do partii powstańczych, m.in. do oddziałów formowanych na Kurpiach oraz przez pułkownika Edmunda Calliera w Prusach Zachodnich. Ci, którzy wracali na Mazury, szerzyli polską świadomość narodową wśród swojego otoczenia¹⁵⁷. Sympatyzowało z Polakami i współczuło im wówczas wielu Niemców, którzy w imię ludzkich, braterskich ideałów doceniali i podziwiali naród walczący o swą niezawisłość państwową. Jednakże ci sami Niemcy dostrzegali u swych mazurskich sąsiadów znacznie większe od swego zaangażowanie i sympatię do powstania¹⁵⁸. Ową różnicę można wytłumaczyć jedynie budzeniem się polskiej wspólnoty narodowej ponad podziałami państwowymi i wyznaniowymi. I dlatego, wydaje się, początek lat sześćdziesiątych stanowił punkt kulminacyjny w tworzeniu się polskiej świadomości narodowej Mazurów. Świadomość językowo-etniczną zaczynały wzmocniać patriotyczne nurty ogólnopolskie. Niestety, nie zjawiał się wówczas żaden polski działacz na Mazurach, który by w sposób zorganizowany i umiejętny poprowadził akcję narodowo-uświadamiającą. Jak wiemy, Wojciech Kętrzyński nie mógł znaleźć pracy na Mazurach, a Marcin Gerss nie zamierzał krzewić wśród swoich ziomków polskiego ducha narodowego¹⁵⁹.

Niebawem, pod wpływem trzech zwycięskich wojen, nastroje wśród Mazurów zaczęły ulegać zmianom. Braterstwo broni z Niemcami na polach bitew, rozgromienie Francji, którą systematycznie od okresu Befreiungskriege ukazywano jako wroga króla i państwa pruskiego, podziw dla generałów niemieckich rozbudzały wśród mazurskich Bartków Zwycięzców uczucia wierności już nie tylko dla króla, ale i dla całego państwa prusko-brandenburskiego. Mazurzy byli dumni, że oni także przyczynili się do jego sławy. Pod ciśnieniem tych, a także następnych wydarzeń historycznych polska wspólnota językowo-etniczna zaczęła ulegać przytłumieniu, a jej ranga w porównaniu do wzrastającej świadomości państwowej poważnie straciła na znaczeniu.

156 W. Kętrzyński, *O Mazurach*, Olsztyn 1968, s. 51: „Okazywali Mazurzy swą niechęć często i podczas ostatniego powstania, choć przeczyć nie mogę, że powstanie i na Mazurów tu i ówdzie wpływ jakiś dobry wywarło”; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, Polizei-Präsidium, nr 525. Posiedzenie Kammergerichtu z 8 II 1864. Ale nawet Marcin Gerss, który miał pretensje do katolików-Polaków z powodu ich niechęci do wyznania ewangelickiego, pisał: „A roku 1861 i 1862 Mazurzy sprzyjali Polakom i ułatwiali im przewożenie broni przez granicę. Podróżując przebywałem blisko granicy i samem widział, jak Mazurzy Polakom pomagali przeprowadzić duży powóz z bronią i różnymi materiałami wojennymi” (W. Chojnacki, *Sprawy Mazur i Warmii*, s. 163).

157 B. Groniowska, *Rola Prus Wschodnich w powstaniu styczniowym*, KMW, 1960, nr 1, ss. 3–45; J. Jasiński, *Powiat piski*, ss. 94–97; tenże, *Warmia i Mazury a polskie powstania narodowe*, w: *Warmia i Mazury. Zarys dziejów*, red. B. Łukasiewicz, Olsztyn 1985, ss. 405–414.

158 *Altpreuussische Monatsschrift*, 1866, Bd. 3, s. 80.

159 W. Chojnacki, *Wojciech Kętrzyński a Mazury*, Wrocław 1948, ss. 22, 42, 44; tenże, *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, s. 312.

IX

Zbierzmy obecnie zwięźle dotychczasowe rozważania.

Na przełomie wieków XVIII i XIX południowe części Prus Wschodnich nazywano albo polskimi powiatami, albo pruską Polską, albo polskimi Prusami. Około 1820 r. pojawiła się nazwa Mazury, która w połowie XIX stulecia zdominowała inne określenia. Posługiwała się nią pruska administracja państwowa, inteligencja, Kościół, a także — coraz częściej — Polacy z pozostałych prowincji i zaborów. Odpowiednio do nazwy kraju, ludność polsko-ewangelicką tych obszarów nazywano Mazurami. Natomiast trudniej jest odpowiedzieć na pytanie, za kogo uważali się sami Mazurzy. Wydaje się, że najczęściej pamiętali o tym, że są poddanymi króla. Głęboko w nich zakorzenione poczucie regalizmu przesłaniało nawet poczucie prusko-państwowe.

Emocjonalnym związkom Mazurów z państwem pruskim, mimo usilnego oddziaływania szkolnictwa, administracji, wojska i Kościoła ewangelickiego, przeszkadzały straszliwa pauperyzacja, poniżające warunki egzystencji, a jednocześnie bezprzykładowy wyzysk przez klasy uprzywilejowane i fiskus pruski. Przedstawicielem państwa był z reguły Niemiec. Proste go Mazura wszystko do niego zrażało, a niemal nic nie zbliżało. Dlatego też — jak się wydaje — tylko niewielka część Mazurów uważała się pod względem państwowym za Prusaków. Natomiast większość z nich, jeśli nawet przyjmowała tę nazwę, miała na myśli swój terytorialny związek z tzw. Prusami Starymi, czyli dawnymi Prusami Książęcymi.

Niewielki odsetek ludności polsko-ewangelickiej w omawianym okresie, pod wpływem księży i nauczycieli, zaliczał siebie do Mazurów. Zdecydowana większość, obok poczucia regalizmu, była świadoma swego wyznania. Dlatego Mazurzy, mówiąc, że są „królewscy”, dodawali, że są także „luterakami”. W związku ze stereotypem, stawiającym znak równości pomiędzy katolikiem a Polakiem, z trudem przychodziło im uznawać się za Polaków. W czasie Wiosny Ludów odpychali od siebie myśl irredenty polskiej przeciw Prusom, ale jakaś niewielka ich część zaczęła poddawać się agitacji polskiej, podkreślającej ich związki językowe z Polakami. Tylko niկła część inteligencji mazurskiej, jak Gizewiusz czy Mrongowiusz, czuła się członkami polskiego narodu. Niektórzy z duchownych chcieli wyrwać Mazurów z izolacji i uświadomić im wspólnotę wyznaniowo-narodową z innymi ewangelikami polskiego pochodzenia. W gruncie rzeczy, Mazurzy nie odczuwali niechęci do wyznania katolickiego, a tym samym i do Polaków. Pod wpływem uciekinierów z Królestwa Polskiego i Warmiaków, osiedlających się na Mazurach, od połowy XIX w. coraz częściej przyjmowali wyznanie katolickie. Równocześnie ich łączność wyznaniowa z niemieckimi ewangelikami — jak się okazuje — stawała się problematyczna, skoro zamykali się w „gromadkach” poza oficjalnymi strukturami kościelnymi, pielęgnując w nich słowo boże i pieśni religijne w języku ojczystym, tzn. polskim.

Polityka germanizacyjna, prowadzona z dużym natężeniem po powstaniu listopadowym, wbrew oczekiwaniom władz nie powodowała zacieśniania więzów z niemiecką państwowością, lecz wywoływała reakcje odwrotne, zwiększyła przywiązanie Mazurów do języka ojczystego. Dzięki zaś licznym kontaktom z Królestwem Polskim, tym mocniej uświadamiała im wspólnotę językowo-etniczną z całością ziem polskich. Szacunek, a nawet miłość do swego języka ujawniły się w dobie Wiosny Ludów i w latach następnych, kiedy to coraz

liczniej czytano kalendarze i gazety polskie, a także wydawano własne utwory literackie. Tym tendencjom mogła się przeciwstawić świadomość istnienia własnego „mazurskiego języka literackiego”, tym bardziej że kwestię czy Mazury mówią po polsku, czy po mazursku dyskutowano przez cały w. XIX. Wydaje się jednak, że generalnie w przekonaniu Mazurów zwyciężał pogląd o wspólnocie, a nie odrębności ich języka w stosunku do języka polskiego. Tak więc, pomimo historycznych związków z monarchią Hohenzollernów i wyznania ewangelickiego, jakiś niewielki procent Mazurów w połowie XIX w. zaliczał się do Polaków.

Niemalą rolę w rozbudzeniu polskiej świadomości narodowej odegrało powstanie styczniowe. Niewątpliwie za Polaków uważali się ci Mazury, którzy poszli się bić za wspólną ojczyznę. Także pobyt „insurgentów” na ziemi mazurskiej budził w jakiejś mierze ducha narodowego. I dopiero udział Mazurów w wojnach 1864, 1866 i 1870/1871 ożywił wśród nich silniejsze związki z monarchią prusko-brandenburską, ale chyba nadal jeszcze nie z Cesarstwem Niemieckim.

KÖNIGSTREUE, KONFESSIONS- UND SPRACHLICH —
ETNISCHES EMPFINDEN DER MASUREN
IM 19. JH. (BIS 1870)

Zusammenfassung

Um die Wende des 18. zum 19. Jh. wurden die südlichen Teile Ostpreussens als polnische Kreise oder preussisches Polen oder auch als polnisches Preussen bezeichnet. Um 1820 tauchte immer häufiger der Name Masuren auf, der in der Hälfte des 19. Jh. andere Bezeichnungen beherrschte. Diese Bezeichnung gebrauchte die preussische staatliche Verwaltung, Intelligenz, Kirche aber auch immer mehr Polen aus anderen Provinzen und annektierten Landesteilen. Dem Namen gemäß wurde die polnisch-*evangelische* Bevölkerung dieser Gebiete als Masuren bezeichnet. Dagegen schwieriger ist es Antwort auf die Frage zu erteilen, für wen sich die Masuren selbst hielten. Es scheint, dass sie meistens nicht vergassen, dass sie Untertanen des Königs sind und daher auch bestand ein fest verwurzelt *Gefühl* der Königstreue, das ihnen selbst den preussisch-staatlichen Sinn verdeckte. Sie nannten sich selbst „Die Königlichen“.

Die gefühlsmässigen Bande mit dem preussischen Staat trotz starker Einwirkung in dieser Hinsicht von Seiten der Schule, Verwaltung, Militär und evangelischer Kirche, waren gestört durch die schreckliche Verarmung, die entwürdigenden Existenzbedingungen und beispiellose Ausbeutung durch die bevorzugten Klassen und dem preussischen Staat. Vertreter des Staates war in der Regel ein *Deutscher*, gegen den der einfache Masure eingemommen war und zu dem es ihn nicht hinzog. Daher auch, so scheint es, betrachtete sich nur ein kleiner Teil der Masuren in staatlicher Hinsicht als Preussen. Die Mehrzahl dagegen, selbst wenn sie sich als Preussen bezeichneten, dachte an die territoriale Bindung mit dem sogenannten *Alt-Preussen* d. i. mit dem ehemaligen Fürstentum Preussen.

Nur ein kleiner Prozent der polnisch-*evangelischen* Bevölkerung — unter Einfluss von Pfarrern und Lehrern — hielt sich in dieser Zeit für Masuren. Die entscheidende Mehrzahl der Bevölkerung war sich seiner Konfession bewusst. Wenn daher Masuren sagten, dass sie „Königliche“ sind, fügten sie hinzu, aber auch „Lutheraner“. Im Zusammenhang mit dem Stereotyp, der das Gleichheitszeichen zwischen Katholik und Pole setzte, fiel es ihnen schwer, sich als Polen anzusehen. Zur Zeit des Völkerfrühlings schoben sie den Gedanken eines polnischen Irredentismus gegen Preussen von sich, aber ein gewisser Teil begann sich der polnischen Agitation, die ihre Sprachbindungen mit den Polen hervorhob, zu beugen. Nur ein unbedeutender Teil der masurischen Intelligenz, wie Gizewiusz oder Mrongowiusz betrachteten sich als Glieder des polnischen Volkes. Einige der Geistlichen wollten die Masuren aus der Isolation herausreißen und ihnen die konfessionell-nationale Gemeinsamkeit mit anderen Protestanten polnischer Herkunft zum Bewusstsein bringen. Im Grunde empfanden die Masuren keine Abneigung gegenüber dem Katholizismus und also auch nicht gegenüber den Polen. Unter dem Einfluss der Flüchtlinge aus dem Königreich Polen und der

Ermländer, die sich in Masuren niederliessen, nahmen sie seit der Hälfte des 18. Jh. immer häufiger den katholischen Glauben an. Andererseits wurde ihre konfessionelle Bindung mit den deutschen Protestanten — wie es sich zeigt — fragwürdig zumal sie sich in kleine Gruppen absonderten — ausserhalb der offiziellen Kirchenstruktur — in denen sie Gottes Wort und religiöse Lieder in der Muttersprache pflegten d.h. in der polnischen Sprache.

Die Germanisierungspolitik, mit grösster Intensität nach dem Novemberaufstand geführt, brachte — entgegen den Erwartungen der Behörden — keine engeren Beziehungen mit dem deutschen Staat, dagegen löste sie umgekehrte Reaktionen aus, sie stärkte die Anhänglichkeit der Masuren zur Muttersprache. Dank der zahlreichen Verbindungen mit dem Königreich Polen brachte sie die sprachlich-ethnische Gemeinsamkeit mit allen Gebieten Polens zum Bewusstsein. Achtung, ja sogar Liebe zur eigenen Sprache traten zur Zeit des Völkerfrühlings und in den Jahren darauf hervor, als immer häufiger Kalender und polnische Zeitungen gelesen und auch eigene, literarische Werke herausgegeben wurden. Diesen Tendenzen konnte sich das Bewusstsein einer eigenen „masurischen literarischen Sprache“ entgegenstellen, um so mehr, als die Diskussionen zum Thema, ob Masuren polnisch oder masurisch sprechen, das ganze 19. Jh. hindurch geführt wurden. Es scheint jedoch, dass generell die Ueberzeugung bei den Masuren sich durchsetzte über die Gemeinsamkeit und nicht Abart ihrer Sprache mit der polnischen. Also trotz historischer Bindungen mit der Monarchie der Hohenzollern und evangelischem Glauben, betrachtete sich ein gewisser Prozent der Masuren in der Hälfte des 19. Jh. als Polen.

Eine bedeutende Rolle in der Weckung des polnischen Nationalbewusstseins hatte der Januaraufstand. Zweifellos betrachteten sich als Polen diejenigen Masuren, die für das gemeinsame Vaterland in den Kampf zogen. Auch der Aufenthalt der „Aufständischen“ in Masuren weckte in gewisser Masse den nationalen Geist. Und erst die Teilnahme der Masuren an den Kriegen 1864, 1866 und 1870/71 belebte unter ihnen stärkere Bande mit der preussisch-brandenburgischen Monarchie, aber auch weiterhin nicht mit dem Deutschen Kaiserreich.